

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadestane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymo-katolickie:
 Redaktor: Norberta bisk.
 Wice-redaktor: Roberta bisk.
 Redaktor: Medarda B.

Grecko-katolickie.
 Redaktor: Tretye Obrtit. H.
 Redaktor: Karpa ap.
 Redaktor: Fteraponta.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

Wschód słońca o 3 g 54 m.
 Zachód „ o 8 g. 03 m.
 Barometr 762. Pogoda.

Trafna odprawa.

Mowa węgierskiego ministra-prezydenta Tiszy skierowana przeciw Francji, tak nie w porę wygłoszona w parlamencie węgierskim, ciągle jeszcze zajmuje opinię publiczną we Francji i w Niemczech. Rzecz oczywista, że organa bismarkowskie są z tej mowy nadzwyczaj zadowolone, i jeżeli czego żałują, to chyba tego, że Tisza przemawiał zbyt łagodnie. Niema się temu co dziwić, że Niemcy rado by byli, by sojusz Austrii z Niemcami wzmożony był taką samą nienawiścią między Austrią a Francją, jaka panuje między Francją a Niemcami. Potęga, która wzrosła z krwawego posiewu militarysty, trzymać się może jedynie zapomocą mocnych żądań wszechstronnej nienawiści plebejnej.

Daleko bardziej zajmującym jest to, co o mowie Tiszy piszą Francuzi. Pomimo wszystkiego, co można zarzucić temu narodowi, niesprawiedliwość byłoby odmawiać prasie francuskiej wielkiego taktu i poczucia godności narodowej, jakie okazała szczególnie w ostatnich dwóch latach wobec niestannych intryg, podżegań i prowokacji ze strony „potężnego“ sąsiada. Takt ten nie opuścił lepszą część prasy francuskiej i obecnie, przy omawianiu głośnej manifestacji Tiszy. Posłuchajmy co pisze o mowie ministra węgierskiego dziennik paryski Temps: „Ze Austrija nie zechce wziąć udziału w paryskiej wystawie powszechnej, to nikogo zdziwić nie mogło. Prędzej można się było spodziewać, że Węgrzy — nie wiedzący, ale peszący Węgrzy — przypomną sobie, iż bez Francji cały ruch wolnościowy 1848 roku byłby chyba marzeniem nieziszczonym. Ze jednak dziś Niemcy mają hegemonję w Europie, to wszystkie państwa monarchiczne odmówią swego udziału w wystawie, i byłoby najlepiej machnąć na nie ręką. Nie można się też tak bardzo dziwić i Węgom, ale motywa, podane przez prezydenta ministrów p. Tiszę, muszą wprawić każdego w zdziwienie. Można się zapytać, kiedy też to Węgrzy wystawieni byli w Francji na jaki gwałt, lub na obrazę? W przeszłości — nasi politycy, nasi historycy, nasi poeci traktowali Węgrów jak sprzymierzeńców, jak przyjaciół, jak braci; ilekroć mówiliśmy o wolności narodów, wszyscyśmy zawsze myśleli o Węgrach. Gdy szło o wykazanie naszej sympatii czyż nie postępowałismy tak, jak po zalewie Szegejny. I cóż się stało od tego czasu? Czy chcieliśmy przywrócić dla Węgier system Metternicha i Haynaua? Nie! Węgrzy zagwarantowali Niemcom posiadanie Alzacji i Lotaryngji, a gdy delegacje tych dniach się rozpoczną, rząd zażąda od nich pieniędzy. Za przykładem wszechmocnego sprzymierzeńca całą winę zwałą na Francję. A że taka *en scene* stała się już zwyczajem międzynarodowym, i są jeszcze parlamenty, które się na to ajają łapać, to my możemy tylko śmiać się z tego, tem bardziej, że mowa Tiszy nie tyle obraża Francję, ile same Węgry, węgierską przeszłość, węgierskich patriotów i oswoobodzicieli.“

Ta delikatna, po nerwach śmigająca ironja francuska jest zupełnie zasłużoną karą dla Tiszy, który pierwsze swe wawrzyny parlamentarne zdobył w szeregu opozycji, należał do przewódców konnictwa rezolucjonistów, nie uznającego nawet faktów, które uznawał spokojny Deak. P. Tisza nie dla dogodzenia woli Bismarka spokojnie pępe nogami swe własne wawrzyny i kłam za-

daje wolnościowej walce tudzież przeszłości narodu węgierskiego.

Hołd popiołom Tamerlana.

Petersburg 3. czerwca. O otwarciu kolei zakaspiskiej donoszą z Samarkandy co następuje: „Pierwszy pociąg z generałem Annienkowem i jego współpracownikami, z deputacjami od towarzystw naukowych, przedstawicielami prasy, delegatami z miasta Baku i od przemysłowców naftowych, z mnóstwem gości z zagranicy, z Rosji europejskiej, z Turkestanu i kraju Zakaspiskiego — powitany był przez naczelnika kraju Turkestańskiego, generała adjutanta Rosenbacha, przez poselstwo od emira Buchary, miejscowe władze administracyjne i tłum Rosjan i tubylców. Wśród huku dział zatrzymał się ten pierwszy pociąg u grobu Tamerlana. Następnie danem było u generała Rosenbacha śniadanie. Podczas śniadania prezes cesarskiego towarzystwa geograficznego senator Siemionow miał mowę o zasługach generała Annenkowa. Tonące w przepysznej zieloności miasto przyozdobione jest chorągiewkami, a wieczorem było iluminowane.“

Z powodu otwarcia zakaspiskiej kolei żelaznej pisze petersburski Herold co następuje:

„W ostatnim pięćdziesięcioleciu zdobyła Rosja w Azji środkowej 65.265 geograficznych mil kwadratowych z przeszło 10-miljonową ludnością. Granice rosyjskiego państwa z jednej strony przez zdobycze hr. Ignatiewa (powiat Ussuri) oraz przez zdobycze generałów Czernajewa, Kołpakowskiego i Kaufmanna (Turkiestan, Kuldża, Fergana i Samarkanda), okoliły państwo chińskie, a z drugiej zbliżyły się na jakie 700 kilometrów ku Indjom. Skutkiem tego trzy te największe co do obszaru państwa w świecie zbliżyły się do siebie tak jak nigdy przedtem, a licząc razem 700 milionów ludności, mogłyby w danym razie wystawić armję złożoną z 40 milionów żołnierzy. Te trzy wielkie państwa zbliżają się do siebie coraz bardziej przez nowe linje kolejowe, które nie robią konkurencji handlowi morskemu, lecz przeciwnie uzupełniają takowy.“

„Po otworzeniu komunikacji z Indjami przez kolej zakaspiską, może bawelna z północnych okolic Indyj iść wprost nietylko do Rosji, ale przez Rosję do reszty Europy z zaoszczędzeniem wiele czasu i kosztów. Oprócz bawelny kupuje Europa od Indyj rok rocznie jedwabiu za 40 milionów, a od Chin za 130 milionów franków, co daje razem 270.000 pudów i może być również przewiezionem środkowo-azjatycką koleją żelazną. Nawet herbata, skoro wybudowaną zostanie środkowo-azjatycka kolej żelazna, może być przewieziona wodą z Szangaju, głównego składu herbaty w Chinach, do Kalkuty, dokąd okręty wiozące herbatę płyną 10 dni mniej, aniżeli do Pekinu. Herbata będąc 10 dni mniej na wodzie i wprowadzona na Kalkutę środkowo-azjatycką koleją żelazną do Rosji, byłaby lepszą i tańszą od herbaty sprowadzanej na Kalkutę do Moskwy. Transport byłby mniej uciążliwy i tańszy, gdyż koszt transportu z Kiachty do Moskwy wynosi za pud herbaty 5 rubli, a nową koleją z Kalkuty do Moskwy wynosiłyby tylko 3 ruble. Ten kolosalny handel, który obecnie reprezentuje 60—100 milionów rubli w złocie, idących do Chin, zmieniłby się po ukończeniu środkowo-azjatyckiej kolei żelaznej na prostą wymianę rosyjskich produktów na chińskie. Chiny kupują za 300 milionów franków ba-

welny i wyrobów z bawelny od Anglii. Po otwarciu kolei żelaznej do Indyj i z rozwinięciem rosyjskich fabryk bawelnianych, mogłaby Rosja sprzedawać wyroby swoje Chinom, a przynajmniej za tę sumę, jaką wydaje za herbatę Chinom. Byłoby to dla Rosji z niesłychanemi połączone korzyściami.“

Dla John Bulla zaś wzrasta troska.

Listy z kraju.

(AC) **Żółkiew 3. czerwca.** (Konferencja okręgowa. Przykre skutki nowego rozkładu jazdy. Dodatkowe uzupełnienie.) W dniach 29. i 30. maja odbyła się pod przewodnictwem c. k. inspektora okręgowego p. Siarkiewicza konferencja okręgowa nauczycieli powiatu Żółkiewskiego i Rawskiego. W tym roku już po raz ostatni zjechali się razem nauczyciele tych obu powiatów, ponieważ według rozporządzenia ministerjalnego już z dniem 1. bm. oba te powiaty stanowią będą osobne rady szkolne powiatowe, na razie pod nadzorem jednego ck. inspektora zostające. Liczny zastęp nauczycielstwa, gdyż około 80 osób liczący, zebrał się pierwszego dnia o 8. z rana w obszernej sali tu-tejszej szkoły OO. Dominikanów, gdzie się odbywały konferencje. Zład udali się wszyscy do kościoła, gdzie superjor OO. Bazyljanów odprawił spiewaną mszę świętą, podczas której chór złożony z nauczycieli zachwycał swoim przyjemnym spiewem obecnych.

Po serdecznym powitaniu i zachęcającej przemowie p. inspektora rozpoczęły się obrady. Wybrano nowy wydział, w skład którego weszli pp. Adameczyk, Bałborzyński, Bazylewicz, Czaprński, Głogowski, pani Malicka, Niementowski i Tuz i wyznaczono dwie komisje do przedłożenia krytycznego sprawozdania z tematów, jedną w kierunku dydaktyczno-pedagogicznym, drugą w administracyjnym. W skład tych komisji weszli: pp. Stachów, Damm, Toruński, Sajko, Celewicz, Dub, Mirkowski, panna Lenz, Ilków i Przysłupski. Praktyczne postępowanie przy nauce języka niemieckiego, które było obok innych wyznaczonym na pierwszy dzień tematem zajęło bardzo wszystkich uczestników konferencji. Naukę prowadził kierownik tu-tejszej szkoły p. Stanisław Głogowski ze swoimi uczniami 4. klasy, a jak była korzystną i zajmującą dowodzi to, że ją wszyscy obecni prawdziwą biesiadą pedagogiczną nazwali, poczem jednogłośnie uchwalono, aby takie lekcje praktyczne i w innych przedmiotach były corocznie między tematami konferencyjnymi.

Następnie przystąpiono do wyboru dwóch reprezentantów, w oddzielonych oddziałach szkolnych powiatowych zasiadać mających, a tymi zostali wybrani: Jan Malinowski jednogłośnie za powiat Żółkiewski, zaś Michał Tuz absolutną większością głosów za powiat Rawski.

Dzień następny obrad rozpoczęła znów uroczysta msza św. w kościele OO. Dominikanów przez ks. Wojtowicza odprawiona. Spiew nauczycieli zniel liczny zastęp naszej płci pięknej do kościoła a przyznać trzeba spiew wypadł bardzo dobrze, szczególnie kwartet i solowe ustępy przy „Agnus Dei“ oddano z całą precyzją i artyzmem. Z porządku dziennego omawiano inne tematy z pomiędzy których „Nauka gospodarstwa w szkole wiejskiej“ najżywsze obudziła zajęcie. Wśród tej rozprawy wszedł do sali przewodniczący ck. rady szkolnej okręgowej ck. starosta p. Józef Geringer



i dłuższy czas z upodobaniem przysłuchiwał się ożywionej rozprawie. Po zamknięciu zaś dyskusji zachęcającymi słowy przemówił do obecnych, żegnając zarazem nauczycieli powiatu rawskiego, wychodzących odtąd z jego prawdziwie ojcowskiej opieki. „Mnohaja lita“ na cześć monarchy i przedstawicieli rządu c. k. starosty i inspektora zakończyło tegoroczną konferencję o 8. wieczór.

Po wspólnej pracy zgromadzali się przez oba wieczory swego pobytu w naszym mieście pp. nauczyciele w salach tutejszej czytelni, gdzie znów przy współudziale swego inspektora spiewem i grą towarzyską mile się zabawiając, oba okręgi zarazem serdecznie się żegnały. Imieniem wszystkich nauczycieli, którzy brali udział w tej konferencji, składamy pp. członkom czytelni serdeczne podziękowanie za chętnie ustąpienie swoich ubikacji.

Wskutek nowego rozkładu jazdy na kolei Karola Ludwika, a ewentualnie i na kolei Lwów-Belzec i my nie małego w naszych prawach doznaliśmy ukrócenia. Oto listy i gazety z Krakowa przychodzą o całe 23 godzin później niż przedtem. Możeby ta wielka różnica dała się zredukować na mniejszą, wszak i my świeżych pragniemy wiadomości.

Uzupełniając podaną wiadomość o naprawieniu Gliniskiej bramy u nas z przyjemnością dodajemy, że naprawa ta przyszła do skutku za inicjatywą teraźniejszego burmistrza p. Sylwera Skolimowskiego, a sumptem naszego miasta, za co tak inicjatorowi jako też dbałej gminie serdeczne dzięki.

Winniki (obok Lwowa) 4. czerwca. (*Wieczorek muzyczny-deklamacyjny*). Po pięcioletniej pauzie odbył się u nas dnia 2. czerwca 1888 wieczorek muzyczny, pierwszy w tym rodzaju, mający charakter więcej ludowy. Wieczorek ten, urządzony staraniem tutejszej czytelni ludowej na dochód tejże instytucji, wypadł, jak to zauważyliśmy zupełnie dobrze, możnaby powiedzieć nadspodziewanie.

Pomiędzy innymi utworami wykonano: „Modlitwę Jagielly“ Czubskiego, (chór i fortepian) — „Las“ tegoż (chór) — „Zakuwała ta sywa zozula“ Niszczyńskiego (chór z fortepianem), „Do zori“ Ławrowskiego (chór), „Uroczysty pochód“ Stunza (chór), tudzież romansy Olkofa „W cichem szczęściu“, (sekszet smyczkowy). Prócz tego wykonano dwa piękne utwory (flet z fortepianem) nieznanam z tytułu przy łaskawym współudziale dwóch panów ze Lwowa, co sprawiło nam nader miłą niespodziankę.

Wykonanie numerów choralnych i orkiestralnych było bardzo dobre, mimo, że i chór i orkiestra miejscowa są rezultatem pracy ostatnich trzech lat w naszej miejscowości.

Widząc tak dodatnie skutki mozolnej pracy w obec wielu trudności i przykrych stosunków, możemy tylko szczerze życzyć zajmującym się tem wszystkim panom, w szczególności prezesowi czytelni, który sam czynny wziął współudział i kierownikiem chóru i orkiestry.

Wadowice 3. czerwca. (*Do dyrekcji poczt*). W skutek zmiany w komunikacjach doznaliśmy niesłychanych opóźnień. Połączenie możliwe, a właściwie konieczne ze Lwowem powinno być urządzone w ten sposób: Dzienniki i przesyłki pocztowe odszedłszy ze Lwowa pociągiem Nr. 6 o godzinie 8 m. 10 wieczorem, są w Krakowie o godz. 6 min. 30; z Krakowa odchodzi poczta do Kalwarji o godz. 9 rano i ma połączenie z koleją lokalną z Kalwarji do Wadowic, gdzie o godz. 1 m. 21 poczta lwowska powinna nadejść. Tymczasem poczta lwowska jedzie sobie aż do Dziedzic na Szląsk, i dopiero na drugi dzień w południe do Wadowic przychodzi. Nawet poczty z pociągów Nr. 4 i Nr. 8 powinny z Krakowa przez Kalwarję tego samego dnia do Wadowic nadejść pociągiem lokalnej kolei o godz. 10 min. 6 wieczór nadchodzącym, a publiczność przesyłki te już rano mogłaby odebrać. W sprawę tę powinneby przecieżyć wdać się Izby handlowe.

Zaleszczyki 2. czerwca. (*Wesoła nowina*). I u nas uderzono kornie czołem przed wielką prawdą, zawartą w przysłowiu: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“, i oto dzięki staraniom i zabiegom ludzi dobrej a niezłomnej woli, u których patriotyzm głęboko w sercu, a nie tylko na końcu języka, piekąca sprawa zawiązania, a raczej wskrzeszenia od lat kilku pogrzebanej ochotniczej straży ogniowej, która od pewnego czasu nawet między ludem wiejskim, tak konserwatywnym, zyskuje coraz większe prawo obywatelstwa, doczekała się nareszcie pomyślnego załatwienia. Na walnym zgromadzeniu, odbytem we czwartek 31. maja w sali posiedzeń Rady powiatowej wybrano prezesem: barona Brunickiego, wiceprezesem: Promińskiego, naczelnikiem Piskozuba, zastępcą naczelnika Sztolza. Komendantami zostali wybrani oddziału gimnastycznego: Andruchowicz, zast. Janiszewski, sikawek: Grzymałowicz, zast. Lewicki, wody: Jakubowski, zast. Schirer; straży bezpieczeństwa: Tomka, zast. Steciak. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Kohn, Knauer, Horowie. Członkami sądu polubownego obrani zostali pp.: Promiński, Stoklasa, Frank, Kotelnicki. Czynności sekretarza poruczone p. Jakubowskiemu, a kasjera p. Kajetanowiczowi. Uwolniona z powijków śmiertelnych straż floreat et crescat pod opieką św. Florjana, a cześć jej inicjatorom, szczególnie zaś jednemu, który mimo krótkiego w mieście naszym pobytu, zjednał sobie powszechną sympatię, dał się po-

znać jako mąż czynu, a nie pustych, obrażających częstokroć frazesów i zatory nedoręcznych uprzedzeń ku instytucji tak zbawiennej hartem swej woli szczęśliwie usunął. Jestto p. sędzia Promiński, który we wszystkich swoich poprzednich stanowiskach zajmował się tą organizacją obywatelską z prawdziwym poświęceniem.

Cesarz Fryderyk a wolność wyborów.

W związku z telegrafowaną nam pogłoską o przesileniu gabinetowem w Berlinie stoi niezawodnie zakulisowa walka bismarkizmu z dworem.

Narodowo-liberalna *Münchener Allgemeine Ztg.* otrzymała z Berlina od korespondenta swego następującą bardzo ważną wiadomość:

„Dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, że cesarz jedynie po dłuższym wahaniu i dopiero za radą najzaufanego swego doradcy zdecydował się potwierdzić uchwalone przez większo sejmową prawo, tyżące się przedłużenia perjodu prawodawczego na lat 5. Monarcha przesłał atoli wraz z potwierdzoną ustawą ministrowi spraw wewnętrznych pismo, w którym wyraził życzenie, ażeby ze względu na przedłużony perjod prawodawczy nader ściśle przestrzegano wolności wyborów.“

Münchener Allgemeine Ztg. jest pomimo swej umiarkowanej zresztą narodowo-liberalnej tendencji gazetą bardzo poważną i zwykle dobrze poinformowaną, czego dowiodła w czasie tak zwanego przesilenia kanclerskiego. Tem więcej zatem wydaje się podana przez nią wiadomość być prawdopodobną.

Do wiadomości tej dodaje *Freisinnige Ztg.* że cesarz według nadesłanego jej z południowych Niemiec telegramu, rzeczywiście jedynie ze względu na ogólny stan rzeczy prawo powyższe potwierdził. *Freisinnige Ztg.* sądzi zarazem, że owym „najzaufanym doradcą“ cesarza nie jest nikt inny, jak minister sprawiedliwości dr. Friedberg.

Ważniejszym jednakże jest końcowy ustęp wiadomości podanej przez *Münchener Allgemeine Ztg.*, donoszący o piśmie cesarza do ministra Puttkamera. Pismo podobne zgadzałoby się jak najzupełniej z zasadami wypowiedzianymi w orędziu cesarskim przy objęciu tronu, a w obecnej chwili, w której wykazano w sejmie pruskim znaczną ilość wypadków nielegalnej presji rządu na wybory, byłoby zupełnie na czasie. Wiadomość monachijskiego dziennika należy zatem uważać za zupełnie prawdziwą.

Jakie stanowisko zajmie względem pogłoski tej prasa półurzędowa i środkowa, nie wiadomo. Katolickie i wolnomyślne dzienniki powitały ją z nietajoną radością jako nowy dowód, iż cesarz by-

HAWA

OBRAZEK Z NATURY.

(Ciąg dalszy.)

III.

Raki przyszły Hawie z pomocą, lecz nie na długo. Chłopi, których łąki przylegały do owego potoka, spotykając go co dnia we wodzie, z początku nie mu nie mówili, lecz zauważywszy, że to żydek, a żydzi raków nie jedzą, domyślili się, że łowi je na sprzedaż i zakazali mu łowić. Kilka razy próbował chodzić ukradkiem, lecz gdy go raz złapali, obili, raki odebrali i jeszcze chcieli obedrzeć — przekonał się, że zarobek jego skończony. Zresztą i konkurencja powstała. Chłopi, widząc, że można te wzgardzone przez nich istoty spieniężać, wyprawiali co dnia do potoka całe hurmy swych dzieci na raki, tak, że wkrótce pozostał tylko drobiazg, na sprzedaż wcale niezdatny. Gorzko płakał Hawa z powodu tego pierwszego rozczarowania, przeklinał chłopów, przejmował się ku nim nienawiścią, lecz przeciw siłę nie mógł nic poradzić. Innego podobnego potoka nie było w pobliżu. Pozostawało tylko jedno wyjście — szukać jakiego innego zarobku.

— Czego się tak wałasasz, Hawo? — rzekł do niego pewnego razu stary Fawel.

— Ny, co mam robić? — odparł Hawa.

— Nie masz co robić? — zapytał Fawel. — To źle, jeżeli nie masz co robić. Żyd zawsze powinien mieć co robić.

Hawa opowiedział mu o swem nieszczęściu z rakami.

— Glupiś, Hawo — rzekł Fawel — to nie żydowska rzecz trefne raki łapać.

— Ale pieniądze za nie nietrefne — odrzekł Hawa. — Żyłem dwa miesiące i jeszcze mam dwa reńskie złożone.

— Masz dwa reńskie złożone! — zawołał Fawel. — E, to ty bogacz! Wiesz co — dodał po chwili — chodź ze mną po wsiach na zarobek.

— Na jaki zarobek?

— Czyż nie wiesz, jaki mój zarobek? „Szczętyny, kożuszyny, wołosyny!“ Ja wezmę pół wsi i ty pół wsi; ja będę kupował dla siebie, ty dla siebie.

— No, a jak nakupimy, to co?

— To już ja ci pokażę, co z tem zrobić i jak to sprzedać.

— E, a może to kiepski handel?

— Nie bój się, durniu! Stary Fawel ci złej rady nie da, ani korzystać z ciebie nie potrzebuje. Widzę, żeś sprytny chłopak, więc wolisz coś zarobić, niż masz tu daremnie w mieście bruki zbijać. Chodź, chodź!

— Ny, a dużo tak można w tygodniu zarobić?

— Jak się trafi, Hawo. Można zarobić reńskiego, a można i dziesięć, nie licząc strawy.

Oczy Hawy zabłysnęły dzikim ogniem na wzmiankę o dziesięciu reńskich tygodniowego zarobku. Co za ogromny pieniąż! Wahanie się jego zniknęło odrazu.

— Dobrze — zawołał — pójdę z wami! Kiedy idziemy?

— Jutro.

— Dobrze, pójdę jutro. Tylko wiecie co, reb Fawel, musimy wrócić w niedzielę.

— Zwykle w piątek wracam, a nie raz i dwa razy w tygodniu.

— A w poniedziałek musimy pozostawać w mieście.

A to dla czego?

— Bo ja tu mam zamyślany w poniedziałek inny zarobek.

— Czy ta-a-ak? — rzekł przeciągle Fawel i rzucił na Hawę długie spojrzenie, pełne podziwu nad energią takiego małego chłopca.

IV.

Przez cały tydzień chodził Hawa z Fawlem po wsiach, wykrzykując po pod oknami chat: „Czetyny, kożuszyny, wołosyny!“ Bronił się od psów wiejskich grubym kosturem, targował się z chłopami, jak stary, i z zawiścią spoglądał na chłopskie dzieci, swobodnie igrające na podwórach lub na pastwiskach. Lecz, że to była pora robocza, więc handel szedł słabo i ze skąpą zdobyczą wrócili obaj w piątek wieczorem do Drohobycza. Sierż wieprzową zaniósł Hawa do szcztokarza i spieniężył ją dość dobrze; resztę zakupił od niego sam Fawel, ale zarobek tygodniowy nie dał nawet guldena. Hawa się skrzywił.

— Nie bój się, głupi — rzekł Fawel. — Czegoś ty chciał? Teraz lato, robota w polu, a nasz interes dopiero w zimie dobry. W zimie czasem kupisz i skórę z zająca, z borsuka lub nawet z

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.

SOKAL I LUTEN dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

najmniej nie pochwała dotychczasowej wyborczej polityki p. ministra Puttkamera.

Freisinnige Ztg. zwraca się w końcu z tą ironiczną prośbą do p. Puttkamera, ażeby wraz z sankcjonowaniem przez cesarza prawem ogłosił zarazem i pismo monarchy, dotyczące się przestrzegania wolności wyborów. Wątpimy atoli, czy pan minister do prośby tej zastosować się raczy.

Z Rumunji.

Bukareszt 31. maja. Czytamy w czerniowieckiej *Gaz. Polskiej*: Zastępca rumuńskiego rządu przy Towarzystwie kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej p. A. C. Sendrea, przedłożył właśnie tutejszemu ministerstwu robót publicznych sprawozdanie o zarządzie linii Suczawa-Roman-Jassy. W elaboracie tym p. Sendrea proponuje, aby z finansowych, ekonomicznych i politycznych względów rząd niezwłocznie objął ruch tej linii na siebie. Natomiast zamierzonego przez dawniejszy gabinet odkupienia całej linii od Towarzystwa p. Sendrea stanowczo odradza, a to naprzód z tego powodu, że Towarzystwo prawdopodobnie żądałoby ogromnej sumy tytułem odprzedaży, a powtóre dlatego, że na zgromadzenie tej sumy rząd musiałby przedsięwziąć emisję renty, która to operacja wśród obecnych stosunków mogłaby liczyć na bardzo małe powodzenie.

P. Sendrea w następujący sposób uzasadnia konieczną potrzebę objęcia przez rząd ruchu rumuńskich linii kolei Lwowsko-Czerniow.-Jasskiej: Ze sprawozdania, jakie rada zawiadowcza tej kolei złożyła walnemu zebraniu akcjonariuszów dnia 16. kwietnia b. r. wynika, że nadwyżka dochodów z ruchu w r. 1887 wynosiła zaledwie 51.225 fr. tak, że rząd rumuński musiał dopłacić różnicę do gwarantowanej przez siebie wysokości annuitetów w kwocie 3,813.878 franków. Nie można się zaś spodziewać, aby w przyszłości dochody z ruchu rumuńskich linii pod zarządem austriackiego Towarzystwa mogły się podnieść zwłaszcza, gdy mała jest nadzieja na zawarcie konwencji handlowej między Rumunją i Austro-Węgrami i gdy Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej główną uwagę zwraca jedynie na podniesienie administrowanych przez siebie kolei lokalnych w Austrii i zaniedbuje linię rumuńską. Może zatem przyjść do tego, że rząd rumuński będzie corocznie musiał pokrywać całą ratę gwarantowanych annuitetów w wysokości 3,865.173-86 franków. Dalszym motywem p. Sendrea są nieporozumienia, jakie nieustannie istnieją między rumuńskim rządem a Towarzystwem. Dotyczą one zbyt wysokich kosztów ruchu, a niedostatecznej liczby wozów i lokomotyw, wbrew zobowiązaniom Towarzystwa wobec rządu. Na całej linii niema tam ani jednej lokomotywy do pociągów pospiesznych pomimo,

że dziennie kursują dwa takie pociągi. Za zmianę szyn żelaznych na stalowe porachowało Towarzystwo 232 franków za tonnę, gdy tymczasem rząd za taką samą tonnę szyn stalowych na rządowych liniach płaci 132 franków. A więc za ułożenie o-wych szyn (na 150 kilometrach) zapłacono o franków 1,300.000 więcej, niż się należało. Koszta administracji za 224 kilometrów oblicza Towarzystwo na 406.000 franków, gdy tymczasem rząd zastrzegł sobie, aby kosztowały najwyżej 759 fr. na kilometr. Do powiększenia kosztów przyczynia się utrzymanie jeneralnej dyrekcji w Jassach, komitetu kierującego w Bukareszcie i zastępcy rządu przy Towarzystwie w Wiedniu. Wszystko to odpadnie, gdy rząd tam obejmie ruch tej kolei.

Zaburzenia chłopskie wybuchły znowu w dwóch siolach: Vaculesti obok Dorohoi i Dermanesti pod Bakowem. W obu wypadkach powodem były nadużycia prymarów (wójtów). Zaburzenia stłumiono bez krwi rozlewu.

W tych dniach miało miejsce krwawe zajście w Jassach. Siedmiu żołnierzy konwojowało z Dobrowesti do Jass piętnastu rozbójników, których schwytano w okolicy. Przechodząc przez las w Poiana, rozbójnicy chcieli rozbroić żołnierzy i ująć, ale uśmierzone ich strzałami, przyczem jeden z rabusiów padł trupem. Innych okuto i sprowadzono do Jass, atoli u wstępu do miasta obok hotelu Trajana rabusie ponownie rzucili się na konwój. Nadbiegli jednak kalaraszi i szablami uspokoiłi buntowników pokaleczywszy wielu. W więzieniu jeszcze raz usiłowali zbrojnicy wywołać rewoltę, ale bezskutecznie.

KRONIKA.

Dotychczasowe rezultaty zmiany ruchu pociągów. Przewidywania nasze w zupełności się ziściły. Wyczekaliśmy kilka dni w celu doświadczenia, o ile na zmianie ruchu pociągów i kursów pocztowych publiczność zyska lub straci i przekonalikmy się, że straciła niestety bardzo wiele. Pod napisem „Głosy z kraju“, podajemy szereg zażeń, jakie otrzymaliśmy od czytelników naszego pisma z prowincji, udowadniające, że podczas gdy dawniej otrzymywano w niektórych miejscowościach *Kurjera Lwowskiego* nazajutrz rano po wysłaniu, obecnie dostają go dopiero w 24 godzin później. Co do publiczności lwowskiej, ta wychodzi na nowych porządkach jeszcze gorzej, albowiem podczas gdy dawniej otrzymywała listy i gazety do godziny 9. rano, obecnie dostaje takowe dopiero w południe, a posyłki frachtowe aż nazajutrz rano.

Gdzież zatem tkwi błąd? Nie możemy sądzić inaczej, jak tylko, że z jednej strony organizacja ekspedycyjna musi być wadliwą, a z drugiej strony siły funkcyjnarjuszów pocztowych nie mogą nawałowi materiału podolać. Rzecz to zupełnia jasna. O godzinie 9. rano przychodzi do Lwowa najsilniejszy pociąg krakowski

przywozący listy, przesyłki i gazety z zagranicy, Wiednia, Krakowa. Chcąc materiał ten w jak najkrótszym czasie rozgatunkować i rozdzielić za pośrednictwem listonoszów pomiędzy publiczność, należałoby siły urzędników o tyle zwiększyć i pomnożyć, o ile wynosi różnica w pośpiechu dla doręczenia poczty miastu, dawniej a obecnie. Różnica ta wynosi o ile nam wiadomo około sześć godzin, dawniej bowiem listonosze wyszedłszy o godzinie 7.—8. rano, powracali na pocztę o godzinie 12.—1. w południe, obecnie wyszedłszy o tej samej porze rano, powracają po nowe posyłki o godzinie 10. rano, w skutek czego ani dawnych posyłek nie mają czasu rozdzielić pomiędzy publiczność, ani nie otrzymują nowych, te bowiem do tego czasu mimo największego wysiłku nie mogą być wygotowane. W obec tego zatem, skoro ruchu pociągów nie można zmienić, należałoby w interesie publiczności pomnożyć siły robocze w urzędach pocztowych w tym stosunku, w jakim przyspieszenie w doręczaniu poczty ma być dokonaniem. Przy zwiększonych znacznie siłach można się spodziewać, że nowy rozkład pociągów okaże się nawet znośnym.

Najgorzej wychodzą z owym porządkiem ci, których interesy łączą z Zachodem. W skutek bowiem wzmocnienia pospiesznego pociągu, wszystkie korespondencje muszą być kilka godzin wcześniej, niż poprzednio wysyłane.

Pożegnalny wieczór dla dr. Karola Lewakowskiego. W Wiedniu odbył się w salonie restauracji p. Miączyńskiego pożegnalny wieczór dla dr. Karola Lewakowskiego urządzony przez część tamtejszej kolonii polskiej, zbliżonej przekonaniem do byłego posła miasta Lwowa. Sala biesiadna przepelniona była uczestnikami, pomiędzy którymi oprócz pań znajdowali się przedstawiciele rozmaitych klas społecznych, jako to: inteligencji, przemysłowców, rękodzielników, studentów i robotników. Z posłów byli obecni: Niemczynowski, dr. August Lewakowski i Orzechowski, którzy zasiedli przy bankiecie obok dr. Karola Lewakowskiego. Bankietowi przewodniczył fabrykant tamtejszy p. Kostka.

Po toaście wniesionym na jego cześć zabrał głos dr. Karol Lewakowski, kładąc nacisk w ciepłych, serdecznych słowach na potrzebę podnoszenia miast i ludów w najszerszym tego słowa znaczeniu, gdyż naród nasz wówczas urosnie w olbrzymią siłę, jeśli się będzie opierał o lud znajdujący się w dobrobycie i posiadający oświatę. Temu wysokiemu celowi gotów jest poświęcić wszystko. Sztandar wolności i postępu ślubuje nieść zawsze wysoko, i zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje wolność, równość i braterstwo!“

Akademik Ptrysik, członek „Ogniska“ wznosi toast na cześć posła Orzechowskiego, jako przedstawiciela włościan, na co p. Orzechowski w serdecznych wyrazach odpowiada, zapewniając, że chce wiernie służyć swemu narodowi i polskiemu włościanstwu z którego wyszedł. Mówi dalej, że ze łzą w oku, a z prawdziwym żalem w sercu przychodzi mu żegnać kolegę, który wśród trudnych stosunków, jakie mu przeciwstawią w Kole, był mu nie tylko doradcą szczerym, ale także prawdziwym przyjacielem, do którego on ma nieograniczone zaufanie. Mowca porywa w rozrzewnieniu w swe ramiona dr. Karola Lewakowskiego i ze łzami w oczach cisnie go do serca i całuje wołając: „Obyś jak najprędzej wrócił na poselskie stanowisko, bo nam brak ciebie, wielki brak“.

Scena ta była rozczulająca i wywarła silne wrażenie na wszystkich obecnych i z pewnością na długo.

Miejscowy przemysłowiec, prezes polskiego Stowarzyszenia „Praca“ p. W. Czerwiński pije zdrowie posła Niemczynowskiego, podnosząc, że krótką swoją działalnością poselską przynosi zaszczyt polskiemu mieszczaństwu, ludziom pracy. W odpowiedzi zaznacza p. Niemczynowski ważność mieszczaństwa a w szczególności rękodzielnictwa w społecznym ustroju narodu. Mieszczaństwo nasze, walczące poniekąd z trudnymi stosunkami ekonomicznymi, niczem się nie zraża, lecz pracuje energicznie w zakresie swego działania. Jest ono na wskróś polskie, czuje i myśli zawsze po polsku, a mowca jako jeden z jego przedstawicieli wznosi okrzyk na cześć naszych narodowych ideałów. Słuchacz medycyny p. Romaszkan podnosi kielich za zdrowie dr. Augusta Lewakowskiego, który dziękuje w serdecznych wyrazach, podnosząc, że polska postępową frakcją, aczkolwiek ma bardzo trudne stanowisko, nie da się niczem zrazić i wytrwa na niem. Pan Czerwiński wznosi toast na cześć polskiej postępowej prasy galicyjskiej. Dr. Karol Lewakowski przemawiał po raz drugi, podnosząc sprawę żydów w Polsce, przyczem zaznacza potrzebę ich asymilowania się narodem polskim, który im, prześladowanym w całej Europie otworzył gościnne wrota swego kraju, w którym obcą jest wszelka rasowa i wyznaniowa nienawiść. Tolerancja ta przynosi zaszczyt polskiemu narodowi, ale powinna ona działać także przyciągająco na żydów. Mowca wznosi toast na cześć izraelitów Polaków,

kuny, w zimie goje wieprze biją, to wtenczas dla nas żniwo.

Ale Hawa nie słuchał już. To były dalekie widoki, a dla niego to nie wystarczało. Zaraz na drugi dzień, chociaż to był szabas, pobiegł do fabryki zapalek, którą świeżo założono w Drohobyczu i kupił hurtem za całego guldena zapalek i osobno paczek zapalkowych. Natychmiast też, nie zważając na dzień święty i na niezadowolenie swej opiekunki, zaczął nakładać zapalki do paczek. Pracował z wolną, z wyrachowaniem, i do wieczora niedzieli miał napelnionych 150 paczek, każda po cencie.

Nastąpił poniedziałek, dzień targowy w Drohobyczu. Hawa, nabrawszy zapalek, rzucił się na targowice, na rynek, na place pomiędzy wozy, wykrzykując co sił:

— Siryki świeże, siryki!

Był to pomysł nowy, więc wkrótce obstały go baby i chłopcy. Chociaż niedaleko, na podsienu było mnóstwo kramów ze siarnikami i wszelkimi drobiazgam gospodarstwi, mimo to kupowano u niego chętnie. Nie jeden nie chciał odejść od woza, by mu czego nie skradziono, inny kupował dlatego, że na podsienu wielki ścisk, a tu można wygodnie wybrać, a inny poprostu dlatego, że drudzy kupują. Do wieczora Hawa rozprzedał cały swój kram i zarobił 50 ct. na guldenie.

— Ny, Bogu dzięki — rzekł on — jak na początek, to wcale dobrze!

Odtąd dwojakię prowadził życie: przez cały tydzień chodził z Fawlem po wsiach za szczecina

i włosieniem, a w poniedziałek uwijał się po targu ze siarnikami. Z czasem rozszerzał się zakres tego handlu.

— A nie masz ty batogów, żydku? — zapytał pewnego razu chłop, któremu Hawa zaofiarował swe siarniki.

— Batogów? — powtórzył Hawa. — Na co batogów?

On myślał, że chłop kpi sobie z niego.

— Jak to na co? Na sprzedaż. Kupiłbym, a nie chce mi się iść na podsienie.

— A skąd ja mam mieć batogi?

— Jak to skąd? Żyd powinien mieć wszystko.

Słowa te utkwily Hawie głęboko w pamięci.

— Wiecie co, nanaszku *) — rzekł po krótkim namyśle — zaczekajcie chwileczkę, zaraz wam będą batogi.

I pobiegł wnet na podsienie i kupił pół tuzina batogów sznurkowych i rzemiennych, na wybór. Sprzedał je tego dnia bez zysku, bo drożej nie mógł brać, niż brali na podsienu, a tam mu też taniej sprzedać nie chcieli. Ale w jego głowie już dojrzywała myśl dotrzeć do źródła, z którego biorą batogi przekupnie na podsienu, i tam powtórzyć tę samą manipulację, jaka mu się tak świetnie udawała ze siarnikami. *Iwan Franko.*

*) Nanaszko, w podgórskiem naszym, ojciec chrzestny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

a pereat korupcji i wyzyskom jakiegokolwiek pochodzenia.

W imieniu żydów zabrał głos dr. Lipiner, zapewniając, że w sercach żydowskich płonie polski patriotyzm i że kochają oni gorąco wspólną Ojczyznę. Przemawiali jeszcze inni poruszając dużo pięknych myśli nacechowanych postępowością i miłością narodu. Biesiada miała serdeczny przebieg i była bardzo ożywną.

Komitet dla spraw kolonij wakacyjnych rozesłał do wszystkich dyrekcji szkół gimnazjalnych i ludowych zawiadomienie z formularzami podań o przyjęcie do kolonij wakacyjnych, które w roku bieżącym podczas ferij w dwóch partjach trzytygodniowych t. j. od 15. lipca do 4. sierpnia i od 5. do 30. sierpnia urządzać zamierza. Kolonja chłopców urządzoną będzie w Hucie korostowskiej, zaś kolonja dziewcząt w Oporcu w powiecie stryjskim. Zamierzam jest wysłać około 100 uczniów. Od zamożniejszych wymagana jest opłata 20 gld. za trzy tygodnie.

Towarzystwo gorzelników polskich odbędzie walne zgromadzenie w Przemyślu w niedzielę 17. bm.

Na kolonję wakacyjną dla dziewcząt ma być urządzony festyn z inicjatywy pani prezydentowej Mochackiej. Dzisiaj odbędzie się pierwsze zgromadzenie zaproszonych pań celem wybrania komitetu.

Wystawa obrazów Siemiradzkiego. Dochód ze wstępów w dniu dzisiejszym i jutrzejszym przeznaczony jest na sprawienie tablicy pamiątkowej w kościele św. Andrzeja w Krakowie dla ś. p. Andrzeja i Wojciecha Grabowskich, malarzy, rodowitych Krakowiaków. Medaljony do tablicy robią rzeźbiarze Dykas i Barącz.

Losowanie posagów odbędzie się 24. bm. we Lwowie, w kaplicy św. Zofii z fundacji posagowych imienia: Jana Antoniego Łukiewicza, Wincentego Łozia Ponińskiego i Elżbiety Czarkowskiej.

Sieroty, nie znajdujące się obecnie na wychowaniu w Zakładzie sióstr miłosierdzia St. Kazimierza, chcące brać udział w losowaniu z fundacji Łukiewicza, mają najdalej do 20. bm. zgłosić się u przełożonej zakładu, tudzież w urzędzie parafialnym obr. łac. św. Mikołaja we Lwowie i tam udowodnić swe uprawnienie do losowania okazaniem metryki chrztu, jako też świadectwem sieroctwa i moralności przez miejscową władzę wystawionem, a przez właściwy urząd parafialny stwierdzeniem.

Współubiegające się winne 24. czerwca wysłuchać mszy św. w kaplicy św. Zofii. Dzieci, które nie są w stanie same losować, tudzież sieroty, które 24. rok życia przekroczyły, wykluczone są od losowania.

Do losowania z fundacji Ponińskiego będą przypuszczone dziewczęta, które udowodnią, że są religijnie katolickie, z rodziców ślubnych, w Galicji urodzone i zamieszkałe, że 8. rok życia ukończyły a 24. nie przekroczyły, że moralnie się prowadzą, naukę religii pobierały, są ubogie, że ich rodzice są również ubodzy i moralne życie prowadzą, lub gdyby już nie żyli, że nie pozostawili majątku. Od złożenia powyższych dowodów uwolnione są dziewczęta zostające w zakładzie św. Kazimierza we Lwowie.

Dziewczęta, które już raz wygrały los z jednej z tych fundacji nie mogą więcej losować z fundacji Ponińskiego.

Rodzice lub opiekunowie dziewcząt chcących brać udział w losowaniu, mają wnieść pisemne podanie w wyżej wymieniony sposób, opatrzone w potrzebne dokumenta do namiestnictwa najdalej do 15. bm. dziewczęta zaś same, mają jeszcze przed losowaniem a to 22. czerwca br. o g. 10. przed południem przedstawić się osobiście komisji losowaniem kierującej w zakładzie sióstr miłosierdzia.

Do losowania z fundacji imienia Czarkowskiej będą przypuszczone dziewczęta niemniej jak 8. a nie więcej jak 24. rok życia liczące, bez względu, czy wcale rodziców już nie mają, lub też tylko ojca lub matki. Muszą jednak dowieść, że są religijnie katolickie, urodzone w Galicji lub W. ks. Krakowskim z rodziców polskiej narodowości, a w razie pochodzenia z rodziców nieślubnych, z matki tejże narodowości, a prowadzą moralne życie i są ubogie. Od złożenia wymaganych dowodów wolne są sieroty znajdujące się w zakładzie św. Kazimierza we Lwowie.

Względem podań o przypuszczenie do losowania, zachować należy te same formalności, jakie zawiera niniejsze obwieszczenie co do fundacji imienia Łukiewicza.

Archeologiczna wystawa Instytutu Stauro-pigiańskiego. Pierwsze posiedzenie komitetu zajmującego się urządzeniem tej wystawy, odbyło się we wtorek zeszłego tygodnia. Komitet ukonstytuował się, wybierając prezesem ks. Petruszewicza, zastępcą dr. Szaraniewicza a sekretarzem p. Klemertowicza. Uchwalono udać się do patriotów ruskich z prośbą o nadsyłanie starożytnych przedmiotów na wystawę i co wtorku scho-

dzić się na posiedzenia w sali narad Instytutu Stauro-pigiańskiego.

Miła awanturka zdarzyła się w jednym z publicznych lokalów tutejszych. Siedział tam młody Donżuan i oczekiwał odpowiedzi na list posłany przez ulicznego ekspresa do pewnej damy zamężnej, którą ten pan od niejakiego czasu ściagał natrętnie. Nagle zamiast posłańca zjawił się mąż przesładowanej kobiety i po skonfrontowaniu tożsamości osoby przyniósł — odpowiedź — lecz tak dobitną... że plecy biednego Donżuana popamiętają ją długo.

Karygodne psoty. Onegdaj jakiś próżniak, podłożył tak zwaną petardę dzieciinną na szynę kolei konnej, przy ulicy Żółkiewskiej. Skutkiem wybuchu nastąpiło w chwili, gdy przez to miejsce przechodził wagon tramwajowy, stał się niemały popłoch między pasażerami, a woźnica niemały miał trud, powściągnąć płochliwe konie.

Bójki. Popędami, mogąciami zawieść go kiedyś za kraty, odznaczył się wczoraj dwunastoletni terminator Stanisław Borek, z warsztatu w domu l. 67 przy ulicy Żółkiewskiej, który za jakiegoś uwagi robione mu przez starszego o lat 3 towarzysza, zranił go silnie szczyrykiem. W drugim wypadku odegrali rolę dość smutną... młodzi i do sfer inteligentnych należący ludzie, którzy znać zalazły sobie głowy tak dobrze, że inteligencja ich nawet utonęła w tej alkoholicznej powodzi, potłuki w jednym z ogródków tutejszych przy ulicy Teatyńskiej szkła i naczynia, a obcesową manifestacją sentymentów, tak obsaczyli i właścicielkę owej restauracji i jej bufetową „krasawicę“, że aż zmuszony koniecznością mąż właścicielki interweniował zbrojnie, zagnawszy grono „inteligentów“ do opuszczenia napadniętego zakładu.

Lichwiarz. Lichwa przybrana w rozmaite kostjomy... żyje pomiędzy nami mimo ustawy specjalnej. W jednym z biur tutejszych znajduje się kancelista, niejaki p. F., który kolegom swoim pożyczka drobne kwoty, biorąc od nich za to tylko po 10 ct. od guldena miesięcznie czyli 120 procent rocznie. Niezadowolony jednak takim procencikiem p. F. postanowił... oszwać jednego z kolegów swoich w ten sposób, iż zażądawszy od niego wydania nowego rewersu na pożyczoną dawniej i w jednej trzeciej już spłaconą kwotę, starego, pomimo obietnicy nie zwrócił mu wcale, a korzystając z zaufania swego dłużnika — następnie zapozwał go o zapłacenie całej sumy z obydwóch rewersów. Manipulacja ta jednak nie ma widoków powodzenia — bo napadnięty w ten sposób dłużnik zaskarżył pana F. kryminalnie a nadto... zwierzchnikowi owego biura przedstawił swoją krzywdę.

Zawziętość. Co to może zawziętość, wynikająca z poczucia krzywdy niesprawiedliwie doznanej! Oto, jacyś kundmani, zachodzący snąc często do składu wódek Perla Nussera za rogatką żółkiewską, uroiwszy sobie, że właściciel tej instytucji — za małe im daje kieliszki a za drogo je ceni — postanowili, zapewne wprost przez zemstę tylko, ukarać go za to. Jakoż, w nocy wczorajszej, wyjąwszy szybę z okna od strony ogrodu, figlarze ci weszli do zakładu i zabrawszy złamtańd znalezione w ladzie rozmaite rewersy i papiery, no — i jeszcze zaplątane wśród nich wypadkiem, 30 zł. gotówką, odeszli — wzięwszy z sobą na drogę tylko jedenaście butelek wódki, z ulubionych sobie gatunków. I ludzie — złośliwi — gotowi pomyśleć, że to była prosta kradzież tylko!

W pościgu za kanarkiem. Woźny kasy oszczędności w Krakowie, Mateusz Szeliga, sprzątając d. 2. b. m. w biurach, w których nieobecna już była Dyrekcja i urzędnicy, spostrzegł fruującego około gmachu i siadającego na gżemsach obcego kanarka. Szeliga, nie namyślając się długo, postanowił schwytać kanarka. Mimo perswazyj obecnego w biurze jednego z rękodzielników, Szeliga wyszedł natychmiast przez okno i rozpoczął pościgi za kanarkiem, idąc po gżemsię pierwszego piętra, przyczem jedną ręką trzymał się wypukłych ozdób gipsowych przy obramieniach okiennych, w drugiej zaś ręce trzymał czapkę, którą zamierzał przykryć kanarka. Na nieszczęście, gdy jednej z takich ozdób chwycił się Szeliga, ukruszyła się ona, a nieszczęśliwy spadł z wysokości pierwszego piętra na asfaltowy plac przed kasą i strzaskał sobie nogę w okropny sposób. Szeligę odwieziono po udzieleniu pomocy lekarskiej do szpitala św. Łazarza, w klinice bowiem nie było łózka wolnego. Odjęcie nogi okazało się koniecznym i dokonano go też zaraz. Szeliga zniósł amputację stosunkowo dobrze; kanarek po wypadku wleciał do jednego z pokoi kasy; dotąd nie zgłosił się nikt po niego.

Lokaj śp. Dra Dietla. W zeszłym tygodniu zmarł w Warszawie człowiek, który zostawił znaczną fortunę, co około 100.000 rs. a majątek ten drogą

spadku naturalnego przechodzi na siostrzeńca zmarłego lekarza wojskowego. Dziwnym zbiegiem okoliczności, podstawą fortuny, którą odziedzicza lekarz, była praktyka lekarska, gdyż zmarły wujaszek B. pełnił niedługo obowiązki lokaja przy znanym sławnym lekarzu, dra Dietlu, rektorze wszechnicy Jagiellońskiej, a następnie prezydencie m. Krakowa. Lokaj nieodstępny przy swym panu nauczył się felczerstwa, i przy honorarjach udzielanych słynnemu lekarzowi, pacjenci ofiarowywali i służącemu sowite datki. Kiedy B. opuszczał swego chlebodawcę i powracał do Królestwa, z kąd był rodzem, nabył za uciulane pieniądze wioskę w Kieleckiem. Tu gospodarując, majątek podwoił, a jedynego siostrzeńca sam bowiem był bezenny, wykształcił na lekarza. Sędziwy starzec przechowywał wdzięczną pamięć o swym chlebodawcy i corocznie odwiedzał grób dra Dietla.

Dla fachowych strażaków. Wakuje posada inspektora i instruktora straży pożarnej w Wadowicach. Konkurs do 30go b. m. Ubiegający się o tę posadę winien wnieść podanie do zwierzchności gminnej i wykazać się: nieposzlakowanym życiem, odpowiedniemi zdolnościami, że nie przekroczył 40. roku życia, czy nie jest w jakim stopniu spokrewnionym z którymkolwiek z urzędników miejskich i świadectwem zdrowia. Kompetencji wolnego stanu otrzymają pierwszeństwo przed żonatymi. Płaca roczna wynosi 400 gld. Pomieszkowanie w gmachu magistratualnym, składające się z jednego pokoju, z najpotrzebniejszymi sprzętami, a na opał dwa sęgi drzewa bukowego lub odpowiednie relutum. Przyrodziew w pierwszym roku składać się będzie z bluzy sukiennej i takich samych spodni, z płaszczem z hełmu, czapki, toporka z paskiem lub też innej brzoicznej broni. W następnych latach wyznacza się się przyrodziew relutum rocznych 50 gld.

Z Trzemeszna w Wielkopolsce piszą do *Ost-deutsche Presse* co następuje: W dniu 27. maja obchodzono tu trzeci dzień uroczystości bractwa kurkowego proklamowaniem nowego króla, malarza Liebecka. Wieczorem odbyła się zabawa z tańcami, w czasie której o 12. godzinie w nocy członek bractwa kurkowego, tamtejszy zegarmistrz P., postąpił na środek sali i wypalił do siebie z rewolweru. Kula przeszła mu głowę i śmierć nastąpiła natychmiast. P. od kilku dni już cierpiał na melancholję.

O Stanleyu. Rząd egipski otrzymał z Zanzibaru list Emina Paszy z dnia 23. października r. z., w którym tenże donosi, że dotychczas nie otrzymał o Stanleyu żadnych wiadomości.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 7. b. m. Na porządku dziennym 29. przedmiotów.

Z Wydziału krajowego. P. Oktaw Pietruski powrócił z dłuższego urlopu i zastępować będzie od dzisiaj marszałka krajowego, który wyjedzie do Włoch, gdzie ma chorego syna. Stan chorego hr. Władysława Badeniego, w Gleichenbergu, jest bardzo groźny.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Bazylego Paulaka, rzeczywistym nauczycielem w Hodyniach, a Juljanę z Łazarów Matheaszową w Dolhomociskach.

Zastępcami prokuratorów mianowano adiunktów sądowych: Mieczysława Morawskiego w Kołomyi dla Sambora, Stanisława Przyłuskiego w Tarnopolu dla Kołomyi. Dalej mianował p. minister adjunkta sądu powiatowego Romualda Medwicza, w Pilźnie dla Tarnowa, zaś adiunktami sądu powiatowego auskultantów: Walentego Cyconia w Nowym Targu dla Kęt, Edwarda Horę w Rzeszowie dla Pilzna z przydzieleniem do służby w Tarnowie, dr. Maurycego Erla w Krakowie dla krajowego sądu wyższego w Krakowie, bez oznaczonego miejsca służby.

Wycieczka do Żółki nastąpi w niedzielę 10. b. m. z dworca głównego kolei Karola Ludwika o godzinie 3/4 na 8, a to z powodu zmiany rozkładu jazdy na kolejach od 1. b. m.

W ten sposób zyskają uczestnicy wycieczki przeszło godzinę, którą z przyjemnością w murach historycznego grodu spędzić będą mogli, albowiem gościnni mieszkańcy, a mianowicie p. burmistrz miasta Żółki, tamtejsza „Czytelnia“ z swym prezesem (panem sędzią powiatu) na czele, za inicjatywą pana starosty, p. inspektora podatkowego Borowskiego przy poparciu najprzewielebniejszego ks. opata Nowakowskiego — słowem cała inteligencja grodu, która weźmie również udział w wycieczce i zabawie — czynią gorliwe przygotowania, aby gości ze Lwowa wspaniale przyjąć i pobyt niedługi im umilić i upamiętnić, a zarazem do częstych wycieczek takich zachęcić. „Czytelnia“ ofiaruje uczestnikom 4 sale swoje do złożenia bagaży i amunicji mięsnej, mącznej lub płynnej, zaś olbrzymie podwórce na Zamku zdobne w klomby, a ocienione roz-

łozystymi kasztanami, zaopatrzone w dostateczną ilość stolów, krzeseł, ławek służyć będzie za wygodne miejsce do najobfitszej nawet przekąski, która i na miejscu po cenach nader umiarkowanych, jak również i wszelki napitek dostać będzie można.

Salwy moździerzowe powitają przyjazd gości ze stolicy, a u bram miasta powita ich pan burmistrz i pan prezes Czytelni przemową. Po odpoczynku, przekasce i wysłuchaniu sumy we łarze, którą uświetni śpiew dwunastki „Echo“, nastąpi zwidzenie pamiątek historycznych grodu, wskazanych i wyjaśnionych przez cicerone p. Żarskiego, c. k. adjunkta sądu. Poczem rozpocznie się przy odgłosie muzyki zabawa z tańcami, przepłataną śpiewem dwunastki „Echo“, na pięknie urządzonej polance w lasku „Haraj“. O godzinie 8. wieczorem powrót do dworca i odjazd do Lwowa.

W razie niepogody ofiaruje Czytelnia salę kasyonową do tańca prawie dla stu par — jedynie na wypadek, gdyby niepogoda już w czasie wycieczki Lwówian zaskoczyła.

Biletów nabywać można do godziny 6. wieczorem w piątek w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta, Czajkowskiego i Seyfartha, w cukierni p. Grossa, oraz w lokalu dwunastki „Echo“, ulica Czarnieckiego 1. 22 od godziny 8.—9. wieczorem.

Sprzedż biblioteki i zbiorów. Dnia 9. lipca b. r., o godzinie 9. przed południem rozpocznie się w mniejszej sali ratuszowej w Przemysłu wyprzedaż przez publiczną licytację medalów pamiątkowych i monet złotych, jako też biblioteki należących do masy rozbiorowej Ignacego hr. Krasickiego. Bliższą informację udziela kancelarja adwokata dr. Teofila Mochackiego w Przemysłu.

Program uroczystości bononijskich z powodu obchodu 800 rocznicy istnienia akademji jest następujący: Uroczystości trwać będą dni pięć, 10. b. m. powitanie studentów włoskich i innych uniwersytetów, 11. uroczyste odsłonięcie pomnika Wiktora Emanuela w obecności króla i królowej, 12. właściwa uroczystość, podczas której rektor i poeta Carducci wygłoszą mowy. Wieczorem odbędzie się bankiet, 13. rozdzielanie dyplomów doktorom honorowym, przyczem prof. Ceneri wygłosi mowę. Dnia 14. uroczystość na cześć Galvaniego. Król i królowa będą obecni od 10. do 14. b. m. w Bononii.

Zbiegły podporucznik ułanów Władysław Bielski poszukiwany jest przez sąd garnizonowy w Przemysłu. Edykt wzywa, aby się stawił do dni 90.

Przeniesienie zwłok Mickiewicza. Komitet krakowski, zorganizowany w celu przeprowadzenia sprawy przeniesienia zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa, otrzymał od władzy pozwolenie na zbieranie składek dla utworzenia funduszu, na cel powyższy potrzebnego.

Pan Tadeusz Rybkowski, znany malarz, otrzymał od ministra Gautscha zamówienie z funduszu państwowych na obraz, przedstawiający sceny targowe „am Hof“ w Wiedniu.

Teatr literatura i sztuka.

(S) **Teatr.** Wczorajsze przedstawienie, w którym pani Lude po raz czwarty wystąpiła na naszej scenie odznaczało się przedewszystkiem doborowym programem, w którego skład weszły — a podnosimy to z rzetelnym uznaniem — trzy sztuki oryginalne a tylko jedna tłumaczona.

Przedstawienie rozpoczęła Fredry „Zręczność i przekora“, w której pp. Frenkel i Zboński znaleźli szerokie pole do popisu i pozyskali zasłużone a huczne oklaski. Panna Pysznik grała z humorem i życiem, p. Kasprowicz (Lubomir) był nieco za sztywnym kochankiem.

Drugi punkt programu „Dzisiejsi“ Gawalewicz, rzecz o dowcipie i dialogu przypominającym żywo Musseta, to sztuka jakby umyślnie dla pani Lude napisana. W buduarze pięknej kobiety zbyt kornie urządzonej, w właściwej temu buduarowi dusznej atmosferze, w rozmowie salonowej nie wymagającej silniejszych efektów dramatycznych pani Lude jest niezrównaną. To też zadowolila nas zupełnie odegraniem roli Julji tembardziej, że miała dzielnego partnera w osobie p. Żelazowskiego.

Po „Dzisiejszych“ odegrano frazkę Bałuckiego „O Józję“, której nie mielibyśmy nic do zarzucenia, gdyby nie to, że p. Woleński jeszcze nie miał czasu nauczyć się roli, co psuło poniekąd efekt pięknej gry pań Żelazowskiej i Pysznik, i p. Kwiecińskiego.

Przedstawienie zakończono „Fortepianem Berty“ Barriera i Lorina. Rola Berty wymaga więcej ciepła i siły dramatycznej to też w interpretacji pani Lude wypadła mniej szczęśliwie. Natomiast szczerze uznanie należy się p. Kwiecińskiemu za śliczne odegranie roli Franka. Pani Piasecka była wesołą i żywą pokojówką.

Teatr był tylko miernie zapelnionym. Na koniec mała uwaga. Czy dyrekcja nie znalazłaby środka by nieco skrócić przydługie antrakty?

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 5. czerwca. Izba posłów uchwaliła ustawę wódczaną w 3 czytaniu większością 161 głosów przeciw 130.

Izba poselska przerwie posiedzenia jutro, lecz odroczoną będzie dopiero po załatwieniu ustawy wódczanej w Izbie panów na przyszły tydzień.

W Serajewie z powodu znanego procesu dostawcy Barucha, aresztowano także dostawcę mięsa dla armji nazwiskiem Peretza i jego pomocnika. Zamiast wołowego dostarczali wojsku mięso krowie.

Wiedeń 5. czerwca. Przy imiennym głosowaniu nad ustawą wódczaną wydalili się z Izby: Czartoryski, Goluchowski, Lewakowski Aug., Niemczynowski i obaj Czajkowsy. Po zawotowaniu tej ustawy obradowano nad ustawą o kontyngencji spirytusowym.

W dyskusji jeneralnej dep. Rosenstock zażądał wyznaczenia dla Galicji 680.000 hektolitrow do wyrobu po niższej (35 złr.) stopie podatkowej. Neuwirth polemizował z poprzednimi mowami Rutowskiego i Bilińskiego. Rutowskiem zarzucił niedojrzałość, a Bilińskiemu strach przed wyborcami w Stanisławowie. Mówili dalej Tuerk i Menger, poczem uchwalono przejście do rozprawy specjalnej.

Podczas posiedzenia Izby Koło polskie odbyło posiedzenie i uchwaliło, aby Rutowski postawił w Izbie wniosek, aby właścicielom dóbr tabularnych nadawano asygnaty kontyngentowe, choćby nie mieli gorzeli w ruchu, i żeby takie asygnaty mogły być odprzedawane. Ekonomisci Koła polskiego chcą tedy zaprowadzić nowy papier walorowy, który się będzie nazywał po polsku „Kontingentschein“ i może mieć nawet kurs na giełdzie galicyjskiej. (Trudno dalej posunąć obrzydliwość kastową, kompromitującą nazwisko polskie wobec całej Europy. Red.)

Wiedeń 5. czerwca. Na giełdzie zbożowej notowano pszenicę goiową po 7.51, na jesień 7.79; owies na jesień po 5.82; kukurudzę na lipiec-sierpień 6.84.

Wiedeń 6. czerwca. Uchwalony wczoraj przez Koło polskie wniosek Rutowskiego względem dozwolenia handlu asygnatami kontyngentowymi, nie został w Izbie wniesiony ze strachu, ponieważ lewica chciała rozpocząć gwałtowną debatę o tym brzydkiem wniosku, omówionym w „Deutsche Zeitung“.

W Leopoldstacie, w hotelu Continental odbył się wczoraj po południu bankiet przewódców Koła polskiego, którzy wśród puharów piącego się szampana gratulowali sobie wzajemnie swych zdobyczy w kwestji wódczanej.

W szpitalu powszechnym w laboratorium chemicznem prof. Ludwiga, wszczął się wczoraj silny pożar, który po 1-godzinnem trwaniu został ugażony.

Giełda wieczorna: kredyty 286.30, węg. renta złota 98.62.

Wiedeń 6. czerwca. Wczoraj rozpoczęły się tutaj pertraktacje ze Szwajcarią względem zawarcia traktatu handlowego. Za preferowanie zboża austriackiego żądają Szwajcarowie zniżenia cel od maszyn.

Sejmy krajowe zbierają się zapewne aż w sierpniu, rada państwa we wrześniu.

(Rada państwa). Wczoraj została w końcu załatwioną ostatecznie ustawa wódczana, tj. podatek od wódki i ustawa o kontyngencji. W kilkodniowej debacie nad tą ustawą odznaczył się świetnymi mowami Kronawetter w interesie ludu, a przeciw uprzywilejowanemu 1100 gorzelnikom.

Przy § 3. ustawy kontyngentowej miał Kronawetter znowu znakomitą mowę przeciw przeciążeniu gorzelników rolniczych kontyngentową wódką. Mowca ponownie zaprzecza, że skupienie wszystkich korzyści w ręku 1100 wielkich właścicieli ziemskich nie jest identycznym z interesem rzeczywiście rolniczej ludności, która liczy się na miliony. Polemizuje on dowcipnie i wśród grzmących oklasków z teorjami rolniczymi Türka. Po mowie Türka przyjęto § 3. w myśl wniosku komisijnego, t. j. korzystnie dla gorzeli rolniczych. Dalej przyjęto § 4. i 5. bez debaty.

Przy § 5. wnosi Rosenstock, żeby te gorzelnice które dotychczas płaciły podatek produkcyjny (nie pauszale), uważane były jako rolnicze; wniosek ten przyjęto. Po krótkiej debacie przyjęto też § 7 z poprawką Mengera, mianowicie, żeby niezuzyty kontyngent rozdzielano między rolnicze a raczej chłopskie spółki gorzelnicze. Na tem zakończono rozprawę o kontyngencji.

Następnie odmówiono sądowi wydania Romaszkana, wreszcie zaś przyjęto bez debaty rozmaite ustawy kolejowe. Po odpowiedzi na parę drobnych interpelacyj zamknięto posiedzenie o pół do szóstej.

Na posiedzeniu wieczornem przyjęto bez debaty ustawę kontyngentową w trzecim czytaniu; uchwalono po przemówieniach Lügera i Wrabelza posła Swobodę, wydać sądowi; odstąpiono rządowi do uwzględnienia petycję niewinnie zasądzoną Kat. Steiner. Przy końcu posiedzenia urguje młodoczech Łażansky swój w jesieni postawiony wniosek względem zmiany regulaminu Rady państwa. Mowca użala się, że w ubiegłym sezonie trzy ustawy przyszły do skutku zapomocą interwencji korony. Prócz tego prawo petycyj i interpelacyj stopniało tu prawie do zera; z 246 interpelacyj rząd odpowiedział tylko na 108. Mowca żąda, by wniosek jego w sesji jesiennej przyszedł na porządek dzienny, co też Smolka przyrzekł. O kwadrans na 10-tą posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 6. czerwca. Ck. radca wyższego sądu krajowego we Lwowie Alojzy Uhle został zamianowanym radcą dworu przy najwyższym trybunale we Wiedniu, a radca sądu obwodowego w Kołomyi Franciszek Barański i radca sądu krajowego we Lwowie Juljusz Bernaczek, radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Linc 6. czerwca. Po dwudniowej rozprawie został zędzia powiatowy Sighartner za sprzeniewierzenie pieniędzy depozytowych przez sąd przysięgły zasądzony na 7 lat ciężkiego więzienia.

Praga 6. czerwca. Gautsch akceptował budowę czeskiej przemysłowej szkoły państwowej w Pradze. Budowa rozpocznie się już w lipcu.

Budapeszt 6. czerwca. Sejm przyjął ustawę wódczaną w trzecim czytaniu.

Berlin 5. czerwca. Dymisja Puttkammera z ministerstwa spraw wewnętrznych jest pewną.

Berlin 6. czerwca. W dłuższym artykule stara się *Nordd. Allg. Ztg.* zamaskować najnowszą porażkę bismarkowców, poniesioną wskutek nieopublikowania wstecznej ustawy wyborczej (przedłużenie okresów prawodawczych z 3 lat na 5) i usprawiedliwia uparte trzymanie się całego ministerstwa przy swych tekach.

Bukareszt 5. czerwca. W okręgu Panceszti na Multanach wybuchły rozruchy chłopskie.

Rzym 6. czerwca. Ekskról hiszpański Amadeo zaręczył się z córką Luciana Bonapartego.

Papież wysłał pismo do biskupów irlandzkich, w którym łagodzi swe wycieczki przeciw Lidze ziemskiej.

Wiadomości polityczne.

Lwów 5. czerwca. Klub ruski w wiedeńskiej Radzie państwa, jak doniósł lakonicznie telegram *Dila* z d. 2. bm., rozwiązał się. Wiadomość ta wcale nikogo przerażać nie potrzebuje, klub ten bowiem składał się z czterech członków (Ozarkiewicz, Mandyczewski, Siegalewicz i Ochrymowicz), z których tylko jeden Ozarkiewicz zabierał czasem głos w Radzie państwa, trzej inni zaś dotychczas ani ust nie otworzyli. O działalności, naradach lub uchwałach tego klubu nie nigdy nie było słyhać, tem więcej, że każdy członek uważał się zarazem za jego prezesa. Fakty ostatnich dni, głosowanie za ustawą wódczaną, od którego wstrzymał się ks. Ozarkiewicz, i wybór ks. Mandyczewskiego na zastępcę członka delegacji, stały się oczywiście przyczyną nagłej, a przez nikogo nieopłakanej śmierci tego niewinnego klubu.

Wiedeń 5. czerwca. Gazeta rządowa zamieszcza ogłoszenie ministerstwa skarbu z 3. b. m., mocą którego, wskutek postanowienia rady ministrów powziętego łącznie z rządem węgierskim i ministerjum wspólnem, *wywóz koni wszelkiego rodzaju znowu jest dozwolony*, a obowiązek odstawiania koni chwilowo wywiezionych zniesiony. Jestto objaw wybitnie pokojowy.

Poczdam 5. czerwca. Cesarz cierpiał z rana ból głowy, który popołudniu ustał nieco, poczem cesarz wyjechał i jakiś czas bawił w parku.

WINA LEGZNICZE. niezdrowane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu apłekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słońcem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cent. i 1 zł. 50 cent.

Paryż 5. czerwca. Pisma ganią *exposé* Boulangera, chwala mowę Floqueta, uważają wczorajszy dzień jako korzystny dla koncentracji republikańskiej.

Paryż 4. czerwca. Socjalista Allemane wystąpił z twierdzeniem, że w czasie szturm do Paryża armii wersalskiej w roku 1871 pułk Boulangera podstępem dostał się do barykady komunistów i wymordował ich wielu. Dotąd nie przytoczył Allemane żadnych dowodów na swe twierdzenie. Dopiero teraz *Parti ouvrier* ogłasza zeznania żyjących jeszcze komunistów, którzy znajdowali się w owej barykadzie. Świadkowie ci potwierdzają całkowicie twierdzenie Allemane'a i zeznania swe złożyli do protokołu w redakcji *Parti ouvrier*. Wedle tych zeznań, pułk Boulangera posunął się bez karabinów pod barykadę Grange-Ory wśród okrzyków: „Niech żyje komunizm! Niech żyje gwardja narodowa! A bas Versailles! Nie strzelajcie, my przechodzimy do was!” Komuniści zawierzywszy słowom pułku Boulangera, wpuścili go do barykady. Dostawszy się do barykady, zaczęli żołnierze Boulangera mordować komunistów krótkimi pałaszami, które nosi piechota u boku. W ten sam sposób podstępem pzedostali się przez straż przednią przy kamieniołomach Mou de Pierre. Świadkowie zeznają, że piechota Boulangera pastwiła się bardzo nad pozabijanymi przez się komunistami i obrabowała ich doszczętnie.

Paryż 4. czerwca. Rząd przedsięwziął najostrożniejsze środki ostrożności, żeby utrzymać tajemnicę i wyłączność posiadania broni, o której zapewniają, że jest ogromnym wynalazkiem. Karabin jest pomysłem generała Fremont, gubernatora szkoły wojskowej w St. Cyr, a proch wynalazkiem Lebla. Proch ten nie dymi, a karabin niesie na kilka tysięcy metrów z precyzją. Zastosowano również kartacznice do tego prochu.

Paryż 5. czerwca. Clémenceau oświadczył wczoraj, że będzie głosował za rządem.

Wszyscy republikanie żądają jednomyślnie rewizji, wyczekują jednak chwili, którą rząd uzna za stosowną do wystąpienia z projektem rewizji.

Po odrzuceniu nagłości wniosku Boulangera Izba posłów uchwaliła 335 głosami przeciw 170, ażeby mowę Floqueta afiszami w całej Francji ogłoszono.

Frankfurt 4. czerwca. W Ludwigshafen odbyła policja w pierwszych dniach czerwca przeszło 40 rewizyj domowych w pomieszkaniach tamtejszych demokratów socjalnych. Powodem do tych rewizyj było otrzymane przez policję doniesienie, że z Kielu do Ludwigshafen wysłano znaczne transporty broszur i pism socjalistycznych, drukowanych w Ameryce. Prócz niewielkiej liczby druków socjalistycznych dawniejszej daty niczego jednak nie znaleziono.

Petersburg 4. czerwca. Generał Ignatiew obrat za stałą swoją siedzibę Kijów, jako punkt najdogodniejszy dla agitacji panslawistycznej w Austrii i na Wschodzie.

Londyn 5. czerwca. Izba niższa uchwaliła 206 głosami przeciw 85 według wniosku rządowego wydatek 2,600.000 funtów na cele obrony portów i stacji węgla.

Londyn 5. czerwca. Z Madrytu donoszą do *Daily News*, że wyjaśnienia ministra dla spraw zewnętrznych Moreta, iż tylko brak pieniędzy stoi na przeszkodzie urzędowemu wzięciu udziału Hiszpanji w wystawie paryskiej, nie zadowolili ani republikanów, ani monarchistów.

Z Rzymu donoszą temu samemu pismu, że papież miał przez biskupów powtórnie prosić rząd angielski o łagodniejsze traktowanie Irlandji, aby w ten sposób ułatwić Irlandczykom przyjęcie papieskiego rozporządzenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. Lwów 5. czerwca. (Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony). Stagnacja nieustanna, eksport bez znaczenia, ceny nie zdołały się podwyższyć. Na rzepek popyt po dość miernych cenach.

Produkta strączkowe i jęczmień całkiem zaniedbane. Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa	gld. 6.25 do 6.75
Żyto gotowe	" 4.30 " 4.80
Owies obrocny	" 4.30 " 4.75
Jęczmień	" — " —
Rzepak	" 9. — " 9.50
Groch	" 3.80 " 8. —
Wyka	" — " —
Bobik	" — " —
Hreczka	" 7. — " 7.25
Kukurudza	" — " —
Chmiel za 56 kilo	" — " —
Koniczyna czerwona	" — " —
" biała	" — " —
" szwedzka	" — " —
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco	" — " —
stacja kolei	" 24.75 " 25. —

Nadesłane.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę wchodząca swem położeniem w park JE. hr. Potockiego. Złozszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Lekarz dentysta MARK dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył **Atelier dentystyczne**

przy ulicy Halijskiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6. Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Wszelkich nauk lekarskich
Dr. Zygmunt Ashkenasy
ordynuje w chorobach kobiet w sezonie tegorocznym w Krynicy pod „Pagatem.“

Specjalista do chorób żołądkowych
Wszelkich nauk lekarskich
Dr. Julian Czyrniański
lekarz chorób wewnętrznych, b. elew. asystent kliniki lekarskiej prof. hofr. Dr. Bambergera, b. sekundariusz lecznicy powszechnej w Wiedniu.
Udziela rady lekarskiej od godziny 3 do 5 ulica Jagiellońska l. 7. I. piętro.

Wszelkich nauk lekarskich
Dr. Emil Lateiner
po odbyciu specjalnych studiów w zakresie **dentystyki** w klinikach dentystycznych wszechnicy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne przy placu **Marsjańskim l. 10. i ordynuje** od 10. rano do 6 wieczór. Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bólu przez niezuczenie za pomocą kokainy i gazu rozweselającego (Lustgas).
Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku i t. p.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. czerwca 1888.

Hotel Angielski. L. Fedorowicz z Kokoszyńca, H. Łukasiewicz z Mielnicy, J. Papara ze Stroniatyna, T. Link z Chodorowa, M. Krakowski z Jablonicy, G. Pflug z Tiefenau.

Hotel Francuski. W. Kubina z Pragi, Dr. W. Wajda z Sokala, J. Janicki z Ostrózcza, B. Appenzeller ze Stanisławowa, B. Erlich z Norymbergii, E. Liszka z Suczawy.

Hotel Żorża. J. hr. Wiśniewska z Krystynopola, F. Seeger z Kołomyi, J. Kohn i M. Błażowski z Wiednia, G. M. Intosh ze Słobody, H. Simpson z Manchesteru.

Hotel Warszawski. J. Terlecki z Podkamienia, K. Pilewski z Kamionki strum., K. Krasowski z Sokala, A. Jahl z Bośni, A. Kalinka z Brzeźcia, W. Janiga z Sardyc, B. Machniewski z Pieniak, M. Kaczurba z Jaworowa.

Hotel Kuhna. M. Fasan z Lełichówki, M. Medycki z Aleksandrówki, J. Sochacki z Jeszczkowa, M. Korol z Żółkwi, A. Kotłowski z Popowic, E. Bazylewicz z Polonicznej, S. ks. Stesłowski z Lackiego, T. ks. Szumyło z Kuryłówki, E. ks. Lachowicz z Woli gołogórskiej, M. Kaupńska, J. Sobolewska ze Stanisławowa, M. Piotrowski z Jablonowa.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEU ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
MUZEU PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.
NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEU IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

5. czerwca 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	197 50	200 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	211 —	214 —
Banku h. potocznej galicyjskiego po 200 zł. wa.	283 —	287 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 —	99 20
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 50	101 80
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 —	93 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 60	101 75
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		95 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 60	101 75
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 40	94 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. " " 2 i pół proc. " " " "		48 —
Obligacji za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	102 —	103 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
" " " " 1883 4 i pół proc. w. a.	89 75	91 —
Losy.		
Miasta Krakowa		20 50
" Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 86	5 96
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleon	9 98	10 08
Imperial	10 32	10 42
rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
rubel rosyjski papierowy	1 07	1 09
100 marek niemieckich	61 70	62 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5 czerwca 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
(godz. 5. min. 50 po poł.)		
Akcje węgierskie banku kredytowego	284 75	282 —
" Bank anglo-austriackiego	105 75	104 50
" Uniebanku	200 75	197 —
" kolei Karola Ludwika	201 —	199 —
" kolei północnej	250 50	249 80
" kolei południowej (Lombardy)		74 50
" kolei państwowej	226 80	233 80
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	212 50	211 75
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	155 50	154 —
Losy komunalne wiedeńskie	136 —	134 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	101 75	85 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	107 40	102 50
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	214 25	213 —
Renta węgierska złota 4 proc.	95 57	97 30
Akcje Bankvereinu	90 75	88 —
Rosyjski rubel papierowy	108 75	105 50
Losy premjowane węgierskie		84 60
Akcje kredytowe		286 30
Akcje kolei Karola Ludwika		285 —
Akcje kolei południowej		197 75
Napoleonidory		83 25
		10 02 —
Berlin, dnia — czerwca 1888.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa
Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.
Z Czerniowic: o 7:31 wieczór pospieszny; 10:37 wieczór i 6:11 rano mieszany.

Z Podwoleczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiecz. mieszany.

G. 8:26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagorza, Chyrowa i ze Stryja — 3:40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagorza, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1:35 nocy z Krosna, Zagorza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i z Ławoczne. 8:00 wieczór z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.
Do Krakowa: 4:04 popoł. osobowy; 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór mieszany; o 7:20 rano osobowy.

Do Czerniowic: 9:38 rano pospieszny; 10:08 rano i 10:26 wieczór mieszany.

Do Podwoleczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano osobowy. (Z Podzamcza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano osobowy.

G. 5:20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagorza, Stróż, do Ławoczne i Budapesztu. — 10:35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagorza, Krakowa, Zwardonia i do Ławoczne — 8:10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagorza, Krakowa i do Zwardonia. — 10:08 wieczór do Stanisławowa i Husiatyna.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885
wydaje

4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe
z 90-dniowym wypowiedzeniem

550

Dyrekcja.

Ogłoszenie.

Wydział centralny „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetarjuszy i urzędników galicyjskich i Wielkiego Księstwa Krakowskiego“ wykonując uchwałę Walnego Zgromadzenia z dnia 18. września 1887 rozwiązał filię w Rzeszowie z dniem 11. maja b. r.

O tem zawiadamiamy P. T. Członków rozwiązanej filii z wezwaniem, aby aż do utworzenia Delegacji w Rzeszowie wkładki swe nadsyłali wprost do Zarządu centralnego tegoż Stowarzyszenia we Lwowie.

Czekolada Masson

PARYŻ

Słynna w całej Europie fabryka z wyrobu najczystszej i w najprzedniejszym gatunku Czekolady.

Kakao Masson

PARYŻ

W proszku najdelikatniejszego smaku i zapachu, posilne i łatwe do strawienia dla najłabszych żołądków.

w PARYŻU, rue de Rivoli, 91, et rue du Louvre, 8.

Składy we Lwowie w cukierni PP. Hausera i Bienieckiego, i. t. d.

Składy w Krakowie w cukierni PP. Hondricha w Sułkiewiczach i innych.

„Ruch”

dwutygodnik poświęcony literaturze, nauce i sztuce, sprawom społecznym i politycznym, wychodzi rok drugi.

„Ruch”

publikuje powieści, nowele, pamiętniki, „Echa“, „Ruch kobiecy“, Mody, Ruch literacki i artystyczny, Sylwetki znakomitości naszych w dziedzinie literatury i sztuki, Kronikę działalności kobiecej i obfite notatki z zakresu literatury i sztuki.

„Ruch”

umieszcza w każdym numerze łamigłówki i zadania, za których rozwiązanie cenne wyznacza nagrody.

w „Ruchu”

drukują się obecnie powieści Marii Grochowalskiej pod tytuł: „Utracone szczęście“, „Wspomnienia więźnia“ przez Florjana Bohdanowicza, „O prawach kobiet“ przez Secretana, Studjum M. Siebera o Zygmuncie Noskowskim, oprócz tego podaje oceny literackie i teatralne i t. d.

W bieżącym kwartale pomieści „RUCH“ pamiętnik zmarłej przedwcześnie poetki *Maryi Bartusówny* i kilka oryginalnych nowel pióra pierwszorzędnego polskiego pisarza.

„Ruch“ jest najtańszym pismem literackim polskim. „Ruch“ wychodzi w zeszytach 4-arkuszowych zbroszurowanych w okładce, na pięknym welinowym papierze.

„Ruch”

kosztuje zarówno we Lwowie jak na prowincji:

Rocznie . . . 7 złr. 20 ct. | Kwartalnie . . . 1 złr. 80 ct.
Półrocznie . . . 3 „ 60 „ | Miesięcznie . . . 0 „ 60 „

dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* 1/3 taniej.

Prenumeratę przyjmuje Administracja „Ruchu“ ulica Akademicka liczbą 3. we Lwowie, oraz wszystkie księgarnie.

— Numera na okaz wysyła się bezpłatnie. —

1.000 sztuk
tutek cygaretowych
hygienicznych od zł. 1'20

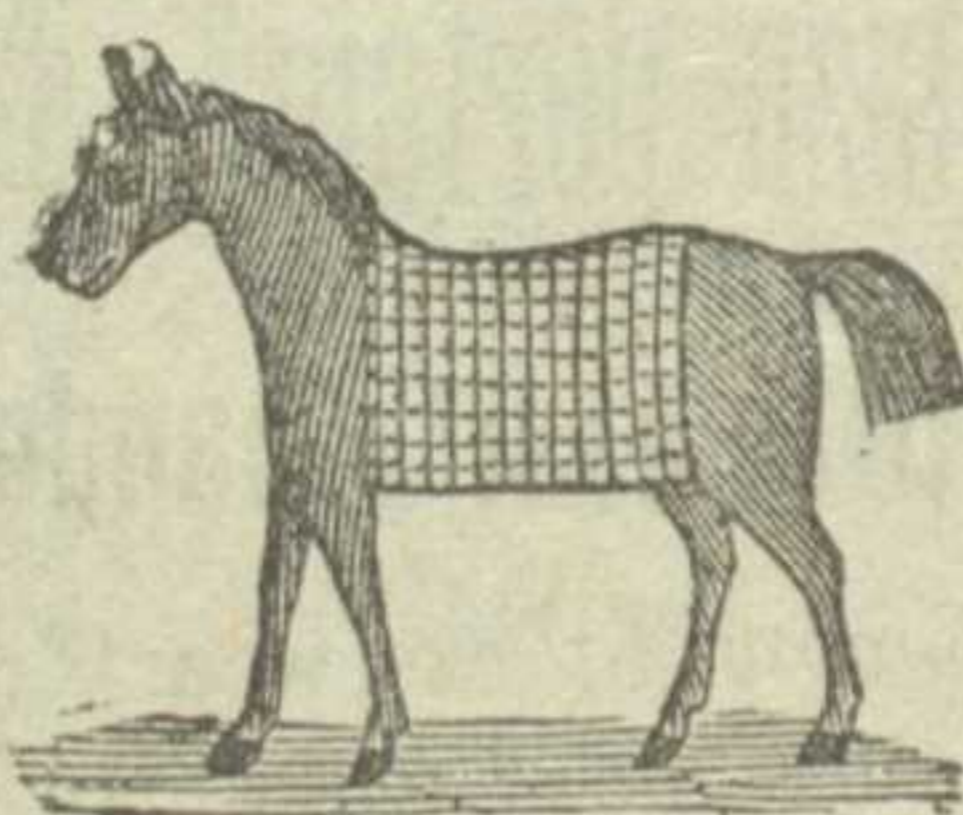
wysyła za zaliczką, do wszystkich stacyj pocztowych.

Krajowa fabryka tutek cygaretowych.

S. Wierusza Niemojowskiego
we Lwowie, Rynek I. 25.

Opałowanie gratis.
Przy 5000 poczta franco.

Sposobność kupna



Cały zapas wielkiej fabryki koców i derek na konie nabyłem i sprzedaję jak długo z zapas starczy za

połowę ceny zwykłej, grube, nie do zniszczenia derki na konie, z rozmiarami bordurami, 130 em. szerokie, 190 em. długie, sztuka po złr. 1'70. Żółtołose kocy, sztuka złr. 2'50, derki pańskie, sztuka złr. 3'— derki jedwabne barret w najświetniejszych barwach (czerwone, niebieskie, zielone, pomarańczowe) w paski, sztuka po złr. 3'50.

Wysyła za gotówkę lub pobraniem Zakład wysyłkowy Schmidt Wiedeń Margarethen.

Ignacy Dauksza, dzierżawca Topolnicy, powiatu Staremiasto posiada w okolicy podgórskiej na Dymetówce

14-cie pokoi

dla użytku gości szukających żętyczno-hydropatyczno-klimatycznej kuracji, gdzie też wszelkie wygody znaleźć można za bliższem porozumieniem się pod powyższym adresem.

Wspólnika

z 10—15.000 złr. poszukuję do intratnego dobrze renomowanego interesu handlowego celem powiększenia tegoż.

Oferty nadsłać proszę pod „Bona fides 52“ poste restante Lwów.

Przeciw Molom

największy wybór różnych środków u

Alojzego Hübnera

we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczb. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera.)

Star. lekarza sztab. Dr. MÜLLERA

Wstrzykiwania Mirakulo

i pigułki leczą bez bólu i niebezpieczeństwa każdy wypływ cewki, rzeczączki (białe upławy) w kilku dniach, też w zadawnionych wypadkach bez złych skutków. Cena nr. I. 1 zł. 60 ct. nr. II. na cierpienia zastarzałe 2 złr. 50 ct. pocztą 25 centów więcej.

Oslabieni z powodu wybrzykników, samogwałtu, tajnych grzechów młodości, pollucji i wynikającego stąd osłabienia męś. i rozstrojenia nerwów będą wyleczeni jedynie sławnymi preparatami Miraculo starszego lekarza sztabowego Dr. Müllera. Cena 3 złr. 10 ct. pocztą 25 ct. więcej. Otrzymać można w „St. Georgs Apotheke, Wien V. Wimmergasse nr. 33. We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze

postronki do szli i chomat, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki, pawężniki do wozów, liny do kafarń, gorzelni, kopalni i ciągnięcia ciężaru; sznury do bielizny, szpagat różnej grubości, gurdy tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängematten), sieci na konie różnego rodzaju do rybołówstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególną uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na schody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty; pasy maszynowe, tańsze o 50% od skórzanych a o wiele od nich silniejszej i gurdy do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co do zakresu powroźnictwa należy po cenach najumiarkowańszych.

— Cenniki na żądanie darmo i oplatnie. —

Ks. Leon Pastor
dyrektor.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

Obficie zaopatrzone salon mód, strojnych kapeluszy damskich, modeliów paryskich i wiedeńskich, został otworzony przy ulicy Hetmańskiej L. 4. na I. piętrze. Także przerabianie i ubieranie. Amalia Topf z Wiednia. 910

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynki L. 2. 883

Urządzenie pomieszkania kawalerskiego (salon i pokój sypialny) z powodu wyjazdu właściciela tanio do sprzedania. Sprzedają zajmujące się Wny Winowski w biurze Zarządu realności Emila Bertemiliana Brajera, Szopena 7. 1035

Bicykl prawie nowy do sprzedania. Wiadomość u dozorey ulica Kraszewskiego 25. 1039

Ekspedytor pocztowy z kaucją poszukuje miejsca. W. B. Podgrodzie poczta Rohatyn. 1069

Pomocnik handlowy uzdolniony w fachu korzeni, win i delikatesów poszukuje zaraz umieszczenia. Bliższa wiadomość K. L. p. r. Jasło. 1070

Ucznia poszukuje cukiernia p. Wierzbickiego. 1018

Francuzka poszukuje miejsca na wieś. Adres Administracja. 1064

Dwie kamienice nowe w śródmieściu, dwu-piętrowe z 10% dochodem, są do sprzedania. Wiadomość Słoneczna 13. 1066

Akademik szuka na czas dłuższy miejsca na wsi jako guwerner lub instruktor. Także i do Rosji. Warunki bardzo przystępne. Adres: „Akademik“ poste restante Tarnopol. 1068

Retuszer, fotograf i rysownik poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zapytania pod adresem: Rudolf Studzienicki w zakładzie p. Silkiewicza w Tarnopolu. 1058

Kamienica piętrowa z ogródkiem przy ulicy Káleczej L. 4. jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Grabińskiego zegarmistrza przy ulicy Hallickiej L. 18. 1042

Używane książki szkolne, skrypta uniwersyteckie i nuty kupuje po wysokich cenach Stanisław Köhler Lwów Batorego 28. 1067

Do gospodarstwa wdowa młoda poszukuje posady. Wiadomość w kantorze Mittiga Sykstuska 2. 1060

Maso doskonałe kuchenne po złr. 4'—, deserowe niesolone po złr. 4'50 w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła Zarząd dóbr Nowe-sioło pod Stryjem. 341

Mieszkania i sklepy

1, 3, 4, 7 pokoi I. piętro, balkon, ulica Kraszewskiego L. 23. 919

Przy ulicy Jabłonowskiej L. 4. na I. piętrze jest zaraz do wynajęcia duży pokój z przedpokojem i balkonem. 1056

Do najęcia od 1. czerwca przy ulicy Łyczakowskiej L. 71. 4 pokoje, 2 kuchnie, 1 piwnica, 4 komórki, razem lub pojedynczo. W całości za 30 zł. miesięcznie, pojedynczo stosunkowo do pokoi. 942

3, 2 pokoje z przynależnościami pomieszkania kawalerskie, sklep przy ulicy Brajerowskiej, Podlewskiego, Kaźmierzowskiej wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera. 1034

Eleganckie pomieszkание parterowe lub piętrowe ulica św. Mikolaja liczbą 5. 1044

Rynek L. 24. do wynajęcia 2 pokoje frontowe z kuchnią, 1 pokój w oficynach z kuchnią. 1047

Letnie pomieszkание 4 pokoje, weranda, kuchnia na Wulce L. 3. 1045

Pokój frontowy kawalerski, wehód osobny Zimorowicza 20. 1048

Do najęcia od 1. lipca 6 pokoi, ogródek owocowy ulica Krasickich L. 14. I. piętro. 1050

Ulica Technicka L. 6. Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze do wynajęcia. 1053

5 pokoi z przedpokojem i wielki balkon wraz z wszelkimi przynależnościami do najęcia od 1-go lipca b. r. Rynek 45 (gdzie sklep Ostrowskiego). 1059

Letnie mieszkanie za rogatką Kleparowską w murowanej willi — składające się z czterech pokoi, garderoby i kuchni jest do najęcia. Wiadomość w Administ. Kurjera. 1063

Pokój frontowy, parterowy, obszer-ny, ulica Zimowicza L. 5. 1062

Ulica Chorażczyzny L. 12. do wynajęcia na I. piętrze 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, pralkarnią, magłem, komórką i strychem. Bliższa wiadomość w tejże kamienicy. 1065

Li tylko

Leon Orlewicz

Lwów, ul. Sapiehy L. 27

przyjmuje wszelką reperację maszyn i narzędzi rolniczych i uskutecznia takowe jak najdokładniej i najtaniej.

Kamienica

dwu piętrowa na najpryncypalniejszej ulicy do sprzedania, oraz parcele budowlane.

Bliższa wiadomość z wykluczeniem pośredników w aptece Krzyżanowskiego we Lwowie.

Choroby ust i zębów

jako to: ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów** utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1.40 złr. Anaterynowa pasta do zębów w puszkach po 1 złr. 22 ct. Aromatyczna pasta do zębów po 35 ct. Proszek do zębów w pudełkach 63 ct: Plomba do zębów w etui 1 złr.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześniej niszczą.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

Maszyny do prania bielizny

Patent „Original Iwanicki“.

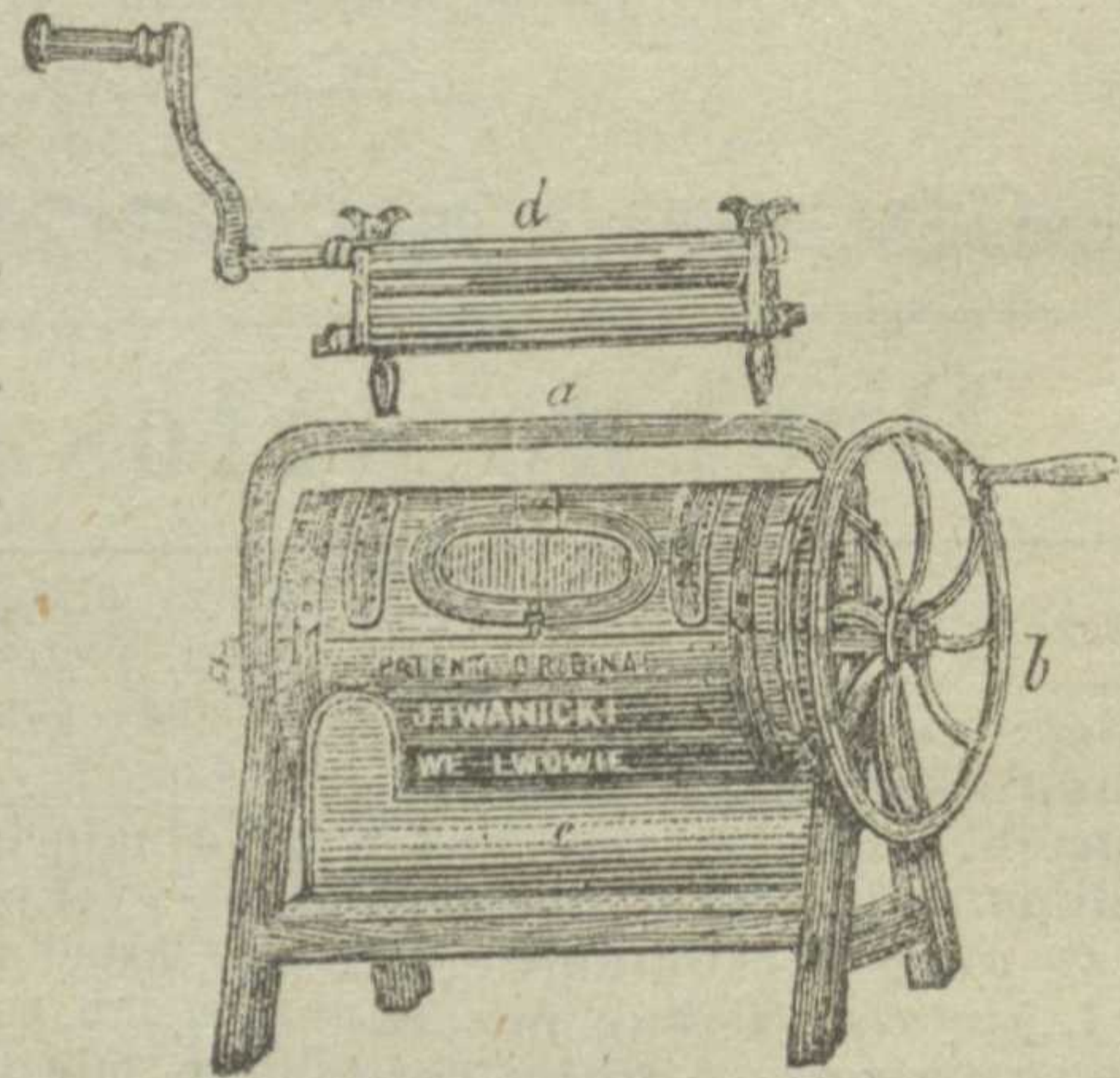
Moje maszyny nowej konstrukcji są jedyne, które bardzo czysto, lekko i szybko wypierają bieliznę. Wszystkie obecnie istniejące amerykańskie, angielskie lub wiedeńskie w kąt wobec moich.

Kto sobie życzy w miejscu mogą dać na próbe.

Cena jednej kompletnej maszyny do prania 40 złr.

Aparat do wyciskania wody z bielizny 15 złr.

Józef Iwanicki
mechanik
Lwów, Hotel Żorża.



1888.
Świeże wody mineralne
krajowe i zagraniczne
poleca
Karol Ballaban
we Lwowie.
Laskawe zlecenia skuteczniam bezzwłocznie.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

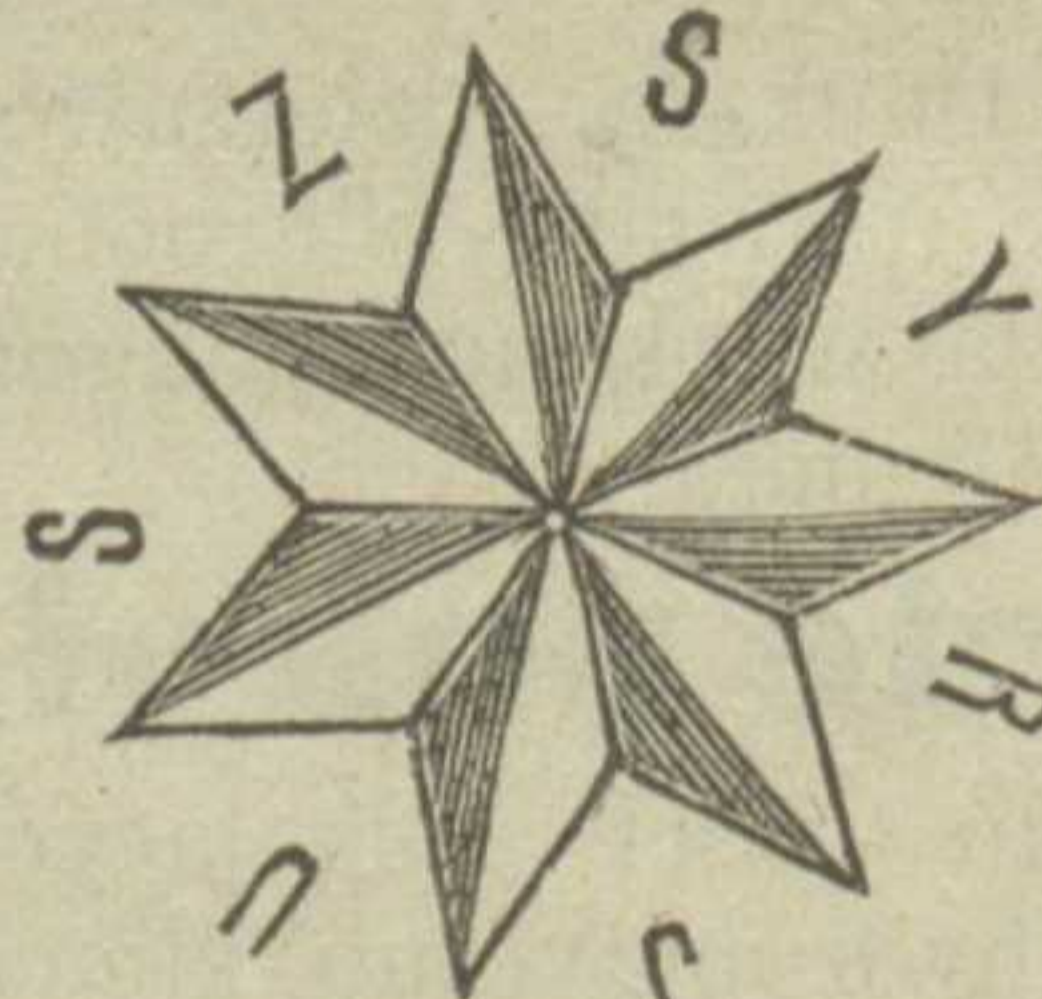
IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1460d

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE



Chorażczyzna 22

we Lwowie, Chorażczyzna 1. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport najlepszej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej we Lwowie: 1 kilogram 1.80.

na prowincji: 4³/₄ kl. złr. 9-15 franco.

Odbiorcom nad 50 kłgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Agenten und Reisende zum Verkauf von Caffee und Thee in Postcolli gegen hohe Provision gesucht. Ernst Best, Caffee- und Theehandlung, Hamburg.

Weba King.

„Weba King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzy krotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King“:

- 1 sztuka 8 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7.—
- 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łózkową bieliznę złr. 8-50
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6-7 prześcieradeł bez szwu złr. 11-80
- Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki złr. 12-80
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6-7 bardzo cienkich prześcieradeł złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King“ należy do najniefalszowanych jedynie w naszych składach. Prośki na żądanie gratis i franko.
M. BAYER i Spółka
skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej.
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 1.

Do desinfekcji!

Kwas karbolowy w krzystalach i surowy w płynie.
Wapno karbolowe, Wapno chlorowe.
Antibakterion.
Proszek przeciw owadom,
Rozpylacze do tegoż,
Naftalinę, saszetki i papier naftalinowy.
Liście pączulowe, najlepszy środek przeciw molom poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie  Rynek I. 38.

pod „Czarnym Psem“.

HANDEL sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.

poleca dla niezważających na mody materje roku zeszłego, również i resztki po grubo zniżonych cenach.

Maryocelskie Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamyczkach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcji śliny, żółtaczce, obniżeniu siły i wzmocnieniu, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kureczach lub zatwardzeniach, przeciżeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wtrąbry i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład w aptekarza

Karola Brady

w Kromierzyżu (Kremsier) na Morawie w Austrii. Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Część składowe tychże są przy każdym flaconie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokroćnie fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinąć być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdym flaconie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromierzyżu (Kremsier).

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptekarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepasa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiorskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACZ u apt. Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. W BŁAŻOWEJ u apt. A. Brzes. BRZEŻANACH u aptek. Ad. Durstia, Józ. W. Lobosa. DOLINE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiwiewicza. W GLINIANACH u apt.: A. Helma. W KOPYCZYŃCACH u aptek. R. dera. W MIELNICY u apt.: Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u apt.: J. Żolińskiego NIEMIROWIE u aptek. Przedzimirskiego. W PRZEMYŚLANACH u aptek. Emila Baranowskiego. RADZIECHOWIE u apt. Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u apt. Wincentego Grabowskiego. ROZDOLE u aptekarzy Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptek. Aleksiewicza, K. Marescha. W SKOLEM u apt. S. A. Leckowskiego. W SOKOLOWIE u aptekarzy Andrzeja Danzaka. W SOKALU u aptekarzy Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u apt. Ad. Paleskiego. W STRYJU u apt.: Czalbazanego, W. Komorowskiego. W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCIE u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

Fortepiany pianina

na raty — od 300 do 700 złr. — Sławne amerykańskie, od 80 złr. Zastępstwo i skład dla wachod. Galicji i Bukowiny — premiiowanych harmoniów Śliwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam wprost z fabryk. Ponieważ sam płacę cło i transport do każdej stacyi kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 do 60 złr. tańszy u mnie niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (te sama co u mnie) i ponieść kosztu i rezyko transportu. — Używane instrumenta od 50 złr. — Używane instrumenta mieniam na nowe. — Niezawodna tynktura ochronna od mólow, robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50 (dla moich odbiorców bezpłatnie)

Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza fortepian bardzo dobry i ozdoby kosztował mnie znacznie taniej niżeli podług cennika fabryczn. nadto p. Sid. sam opłacił transport.

Dr. Kittigstein w Tarnopolu. W czasie kilkuletniego stałego pobytu mego w Wiedniu, kupiłam wiedeński fortepian u p. Sidorowicza, gdyż otrzymałam łatwiejsze warunki niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawił mi prawdziwą przyjemność.

Am. Aleksandrowicz w Wiedniu, Rudolfskaserna. Wielm. Paniel Serdecznie dziękuję za piękne i doskonałe tak tanie pianino, rownież za opłatę transportu. — Zjechać wielu odbiorców pozostaje etc. . . . prof. T. Czuleński, Nowy Sącz.

Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u W. Pana. — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. . . . A. Studziński, Lwów, Iyczakowska 3.

Karpacie ziółka

przeciw chrypce, duszności, kaszlowi, etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysyłam pocztą. Wielm. Paniel Pańskie ziółka są mi jedynym lekarstwem, a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchaups w Mezycy (Siedmiogrod). Co 4 tygodnie świeży transport herbaty chińskiej rossyjskiej (od 3 do 6 fl. za 1/2 kilo). — Wody mineralne wprost ze źródeł. — Benignina, na pęci i płamy na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — Reçillant na odgniotki 48 c. — Balsam na odmrożenie 48 c. — Wyborny Ocet winny i włoska oliwa. Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szeszoteczki do zębów, termometry etc. etc.

Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.

Historja ruchu społecznego

w drugiej połowie XVIII. stulecia

Najnowsze to dzieło B. Limanowskiego, wydane staraniem młodzieży polskiej, a nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie zawiera następujące rozdziały:

- I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII. stulecia.
- II. Fizjokraci, indystryjaliści i socjaliści w epoce przed rewolucyjnej XVIII stulecia.
- III. Morelly, Rouseau i Mably jako socjalistyczni pisarze.
- IV. Rzut oka na wielką rewolucję francuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień społecznych.
- V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na narody europejskie.
- VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Malthus.
- VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią.
- VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na amerykańskie narody.
- IX. Spisek Grakha Babeufa.

Cena 3 złr. 60 centów.